Moszyński J. Pod adresem.. ks. Kruszyńskiego.

JERZY MOSZYŃSKI

POD ADRESEM PRZEWIELEBNEGO KSIĘDZA

JÓZEFA KRUSZYŃSKIEGO

AUTORA KSIĄŻKI P. T.:

„ROLA ŚWIATOWA ŻYDOSTWA".

KRAKÓW
NAKŁADEM AUTORA
1923.

JERZY MOSZYŃSKI

POD ADRESEM PRZEWIELEBNEGO KSIĘDZA

JÓZEFA KRUSZYŃSKIEGO

AUTORA KSIĄŻKI P. T.:

„ROLA ŚWIATOWA ŻYDOSTWA".

KRAKÓW
NAKŁADEM AUTORA
1923.

Odbito w drukarni „Czasu“ pod zarządem Leopolda Wójcika.

I.

Przewielebny Księże Dobrodzieju.

Z wielkiem zainteresowaniem przeczytałem książkę p. t. *Rola światowa żydostwa.* Uważam za czyn prawdziwie patryotyczny, odsłonięcie przed ogółem naszego społeczeństwa — znurtowanego żydowskiem masoństwem, aż do szpiku kości, we wszystkich swych warstwach i stronnictwach — całej tej szatańskiej mechaniki, której nici trzyma w ręku „półtuzina osobistości, wydających rozkazy tajnym stowarzyszeniom całej Europy!“ W ich też ręku schodziły się od półtora wieku wszystkie nici aspiracyi patryotycznych, nieszczęsnego narodu naszego i kierowały niemi systematycznie na zagładę ojczyzny naszej. Chcąc z powodzeniem walczyć z tą misterną robotą, trzeba koniecznie wgłębić się w jej ducha, w jej ostateczne cele i stosownie do nich szukać środków ratunku. Pewnym będąc, że w tej myśli pracujesz przewielebny Księże dobrodzieju nad tem zagadnieniem, nie wątpię, że z dobrem sercem i wolą przyjmiesz odemnie słowa szczerej, na prawdzie i wierze, opartej krytyki, która może rozjaśni Ci dalszą drogę badań i czynu ku zwalczeniu tej zabójczej zarazy.

„Psyhika Żydów“ — powiadasz w str. 80, — w konsekwentnym wyniku dążeń i właściwości Żydów, organicznie przeciwstawia się ogólno ludzkim pojęciom i uczuciom altruistycznym. Fanatyzm, nietolerancya, scholastyczność, nie tylko ograniczone horyzonty myśli lecz przyrodzony brak szlachetniejszych ogólno ludzkich pierwiastków, uniemożliwiają Żydom wykroczenie poza zakreślone wskazówki doktryny lub dogmatu. Jak istota o dwóch wymiarach, nie jest w stanie pojąć koncepcyi trzeciego wymiaru, jak daltonista widzi tylko w jednym kolorze, tak Żyd skazanym jest na działalność w zamkniętem, ograniczonem kole swych semickich wrodzonych uczuć, widnokręgów i interesów i nie może odczuć głębi życia i tajników ducha aryjskiego, nie może zrozumieć impulsów i pobudek, potrzeb i praw ogólno ludzkich.“

Otóż cały ten ustęp dowodzi mi, że czcigodny Autorze nie opanowałeś przedmiotu, nie zdobyłeś zrozumieuia istoty walki idei, toczącej się dziś, wśród ludzkości. Nie Aryjczykom wypowiedział Żyd wojnę na życie i śmierć; on wypowiedział ją Chrystusowi Synowi Bożemu, zrodzonemu przecież nie z krwi aryjskiej, ale z najczystszej krwi Izraelskiej. Mylisz się, czcigodny Autorze, że żyd się przeciwstawia

ogólno ludzkim pojęciom i uczuciom altruistycznym, że brak tychże ogólno ludzkich pierwiastków uniemożliwia mu wykroczenie poza zakreślone wskazówki doktryny lub dogmatu. Przeciwnie! Cała szatańska przebiegłość Żyda polega właśnie na walce z dogmatem, którego Bóg zrobił go stróżem, a którego jasną, granitową prawdę, będącą źródłem wszelkiej szlachetności, i miłości, jego doktorowie i rabinowie roztopili na jakiś altruizm, rodzący się nie z prawdy, nie z Boga, ale sam z siebie, rodzący się z tajników ducha aryjskiego i służący za najskuteczniejszą broń w ręku żydostwa, do rozluźnienia wiary w Boga w Trójcy świętej jedynego i w święty Kościół katolicki, zbudowany na opoce Piotrowej przez Chrystusa Pana i przez Niego przyniesionych ludzkości niewzruszonych dogmatów wiary.

Do boju z katolicką kulturą Żydzi rozdzielili się na dwa odłamy. na żydów ortodoksów, talmudystów, walczących z nią jawnie i otwarcie, dążących do podania w swą niewolę świata chrześcijańskiego; a ci rozniecając chciwość niższych warstw katolickiego społeczeństwa na mienie warstw uposażonych, komenderują niemi za pośrednictwem organizacyj socyalistycznych; a następnie na żydów reformistów, podmulających wiarę głównie w warstwach wyższych społeczeństwa katolickiego, głosząc wszechludzki altruizm, postęp, tolerancyę religijną, bezwyznaniowość, braterstwo, równouprawnienie, słowem wszystko co zachwiewa wiarę, co prowadzi do materyalizmu, a Żydom daje stanowczą przewagę nad światem katolickim.

W r. 1869 dnia 29 czerwca otwartem zostało w Lipsku pierwsze Concilium żydowskie p. t.: „Synodu Izraelskiego". „Obradowało kilka dni pod prezydyum Lazarusa, profesora berlińskiego i dwóch wiceprezesów: rabina Geigera z Frankfurtu i szlachcica Józefa Wertheima z Wiednia. Dwa duże odłamy, Żydzi reformatorzy i orthodoksi, równoważyły się w tem *Concilium*, w którem reprezentowane były Niemcy, Rosya, Francya, Anglia, Niederlandy i t. d.". Oto wyjątek „z wniosku przedłożonego przez doktora Filipsona z Bonn, zalecanego do przyjęcia przez p. Astruca, wielkiego rabina belgijskiego, a przyjętego przez to zgromadzenie przez aklamacyę: „Synod uznaje, że rozwój i urzeczywistnienie nowożytnych zasad są najpewniejszemi gwarancyami teraźniejszości j przyszłości żydostwa oraz jego członków. Są one najenergiczniejszemi, żywotnemi warunkami istnienia i rozszerzania się oraz największego rozwoju Żydostwa".

Ma więc słuszność p. publicysta Kuhn, że „to rewindykowanie nowożytnych zasad na korzyść Żydostwa, jest jedną z najwięcej upokarzających rzeczy dla demokratów wobec których Żydzi ogłaszają się za rzeczywistych wodzów, trzymających w ręku cugle postępu. Panowanie więc finansistów żydowskich nad ludźmi postępu znajduje w tem swe wytłumaczenie i usprawiedliwienie" „Kuhn 22 lipca 1899 r".

„Oto co Żyd może, chce i ośmiela się robić, czytamy w książce p. t. *Le Juif, le Judaïsme et la Judaïsation* (1869) „dzięki sile, którą się cieszy Izrael, tworząc z nielicznych członków swej wspólnoty odrębne Państwo, w łonie każdego z państw tego świata;

dzięki pomocy, którą mu dają stowarzyszenia, złożone z ludzi wszelkiej wiary, a raczej wszelkiej możliwej niewiary"... „dzięki ogromowi swych bogactw nieustannie wzrastających" ...„służy on swą osobą za jedyną próbkę rodzaju ludzkiego, aby, nie zadając kłamu naukowej prawdzie, tytułować się kosmopolitą czyli obywatelem całego świata".

„Nieprzezwyciężony i tajemniczy powiew przejmuje teraz wychowanie człowieka, którego nazywamy liberałem, a tchnienie to nie jest już bynajmniej tem tchnieniem szafarzy wiary, którym założyciel i odnowiciel cywilizacyi Chrystus, powiedział: Idźcie i nauczajcie wszystkie narody, Nie! bardzo daleko od tego. To tchnienie jest duchem tych, którzy będąc sprawcami lub pochlebcami rewolucyi, tytułują się sami kapłanami prasy, będącymi w większej części państw europejskich podatnemi narzędziami, lub kierownikami tajnych stowarzszeń, których inspiratorem, najwyższym i tajemniczym, jest Rada, w której Żyd panuje. Alians Izraelicki przychodzi z pomocą ludziom postępowym Izraela, zdolnym zdobienia swej twarzy przyciągającemi uśmiechami liberalizmu politycznego i religijnego, do zjednywania sobie naiwnych mas, a pod pozorem oddawania usług zarówno ich interesom jak sumieniu, stawia niepostrzeżenie na ich czele wysokich kierowników Żydostwa. On zbliża wreszcie każdego rodowitego Żyda, do tych chrześcijan z urodzenia, którzy po większej części bezwiednie, są sojusznikami i poddanymi Żyda, a których urabia Alians Izraelicki w swych szeregach, by po bratersku łączyli swe sympatye i nienawiści z synami Judy, których dawniej sama nazwa wzbudzała w nich wyraz najwyższej pogardy".

„Tę to mieszaninę ludzi rozmaitych odcieni i stanowisk, karmionych antispołecznemi przesądami, obojętnych dla każdej wiary, lub też podnieconych głuchą nienawiścią do chrześcijaństwa, franc-masonia, obecna królowa stowarzyszeń tajnych, wzywa lub już rejestruje i łączy w swem łonie. Jest to ogromne stowarzyszenie, którego nieliczni wtajemniczeni t. j. rzeczywiści jej kierownicy — a tych należy odróżniać od jej wodzów nominalnych — żyją w ścisłym, poufnym sojuszu z członkami wojującego Judaizmu, z książętami i inicyatorami wysokiej Kabały". Ktokolwiek raczy aby trochę staranniej rozpatrzeć się w wielkiem stowarzyszeniu kabalistycznem masonii; kto weźmie się do badań jej początków, zasad, organizacyi i celów, w źródłach historycznych, musi dojrzeć w niej dzieło zuchwałe Judaizmu, sztuczne Żydostwo, rekrutowane pośród ludzi, nienależących do rasy żydowskiej, a szczególniej pośród chrześcijan! których największa część przypuszcza w niej niewinny cel, ale ci nie są bynajmniej wtajemniczeni, ale omanieni".

Szyldem czcigodnych nazwisk uspokojone oczy gminu, zamiast uchwycić antichrześcijańską rzeczywistość ich dążeń i działań, dają się olśnić hucznym pozorom rzeczywistej filantropii — i to szczerej u ogromnej większości jej członków — ale zarówno fałszywej jak zwodniczej u tych wielkich i prawdziwych wtajemniczonych, u tych tajemniczych kierowników".

„Wspierani we wszystkich Królestwach tej ziemi wzajemną pomocą udzielaną przez członków swego związku; wspierani przez stowarzyrzenia mięszane i patentowane; wspierani przez tajne stowarzyszenia, w których zajmują najwyższe stanowiska, a potęga ich równa się lub rządzi każdą inną potęgą; będąc obywatelami zarówno własnego narodu, jak narodu, który ich zaadoptował, a więc mając podwójne obywatelstwo i podwójną wspaniałą protekcyę w ojczyźnie, w której każdy chrześcijanin ma tylko jedną protekcyę — Żydzi, których krnąbrność, zuchwalstwo i umiejętność działania stały się przysłowiowemi po wszystkie czasy, mają nad tubulcem państw chrześcijańskich, niedające się zaprzeczyć korzystne stanowisko, z którego z nadzwyczajną korzystają przebiegłością, by rozciągać i tak już ogromny swój wpływ. Jeden ze zwykłych obserwatorów tego faktu, którego, jak się zdaje, nie umiał dociec przyczyny, człowiek bystrego umysłu, pochodzący z rasy izraelickiej, napisał już przed laty tę prawdę, że Żydzi przy uwzględnieniu proporcyonalności i dzięki swej nahalności, zajmują więcej stanowisk, jak inne zgromadzenia katolickie i protestanckie. Ich złowroga działalność daje się we znaki przedewszystkiem bogactwu krajowemu, nie ma przedsięwzięcia, w którem Żydzi nie braliby szerokiego udziału; nie ma publicznej pożyczki, którejby nie zagarnęli, nie ma klęski, którejby nie przygotowali i z którejby nie wyciągnęli korzyści. Źle się więc wybrali ze swojemi skargami, jak to zawsze robią, mając wszystkie względy i zagarniając wszystkie korzyści“. — Tak pisał Cerfberr de Mendelsheim (*Le Juif p. g.: Paris 1847*).

„Jednem słowem silni przeciw każdemu z nas siłą, którą im nadają prawa państwa; silni potęgą, którą daje im wewnątrz mas ludowych, naturalna organizacya wspólnoty żydowskiej; silni potęgą czerpaną ze stowarzyszeń tajnych i ze sojuszy, zawieranych przez nie stosownie do potrzeby czasu i miejsca, Żydzi — jak to zaznacza Kluber — tworzą w łonie chrześcijańskich królestw państwo w państwie“.

„Robotnicy“ — powiada Toussenel (*Les Juifs rois de l'époque* pref. V. 1847) — „którzy wyczerpują swe siły i mrą z przepracowania na trzech czwartych kuli ziemskiej, pracują nad wzbogaceniem kilku tysięcy nababów, żyjących w próżniactwie, pracują dla finansistów żydowskich w Amsterdamje“.

P. Michelet, pisarz zdecydowanie antikatolicki i rewolucyjny zamknął listę swych historycznych oskarżeń następującym, zgodnym z prawdą okrzykiem:

„Wyzwoleni przez weksel żydzi, są teraz wolnymi i panami! Idąc z policzkowań w policzkowania, doszli do tronowania ludzkości“.

Warto teraz przysłuchać się jak Żydostwo rzuciło w społeczeństwa katolickie swe wszechludzie altruistyczne pojęcia o religii, o tolerancyi i t. d. w których Przewielebny Księże Autorze upatrujesz przeciwieństwo duszy Aryjskiej do Żydowskiej, by tę aryjską duszę nakręcić na swój żydowski kamerton i kazać jej jak papuga powtarzać za sobą szatańskie swe maksymy.

„Reformiści — powiada Hallez, przyjaciel żydów (p. 37 — 38 Paris 1845), starają się by zachowywać milczenie o reformach, które zadają śmiertelny cios wierze żydowskjej, ale widzieliśmy, że talmud, będący korzeniem tej wiary, jest już dla nich tylko relikwią archeologiczną, czcigodnym plastronem. Otóż po odrzuceniu tego kodeksu religijnego do gabinetu osobliwości i po umieszczeniu go za szybami antykwarza, co właściwie Izraelowi zostaje z ksiąg świętych? Biblia, owo cudowne dzieło, którego aż do naszych dni byli wiernymi i nieprzekupnymi stróżami! Nigdy w życiu, my wiemy wręcz przeciwnie, a zresztą o to co sami o tem mówią: „Dla Izraelity biblia nie jest ani dziełem naukowem, ani nawet nie jest zawsze dziełem historycznem, tak np. opowiadanie o Adamie i Ewie, o Kaimie i Ablu nie jest koniecznie opowiadaniem historyi rzeczywistej, która na naszej toczyła się ziemi; ta opowieść może być historyą figuryczną“ (Archiwa Izraelickie XIV, p. 613, 1860).

„Biblia i prawda stają się więc dwoma rzeczami różnemi! Czyż można wyrażać się jaśniej, że żadna księga święta, żadna wiara, żadne prawo pozytywne nie łączy ze słowem, objawionem przez Boga, ludu, który się ma za wybrany?“

To też ja dodam od siebie, że te enuncyacye reformistów żydowskich, uchwalone — jakeśmy widzieli na concilium Lipskiem jednogłośnie także i przez orthodoksów, jako największe zwycięstwo sprawy żydowskiej, zupełnie nie naruszały zasad talmudu, dla którego zwycięstwa oba skrzydła z równą pracowały gorliwością, a były wymierzone z wielką przebiegłością na zabicie wiary w inteligentach katolickich, kusząc ich do szukania na tym nibyto neutralnym gruncie wszechludzkiej bezwyznaniowości, wspólnego altruistycznego gruntu wszechludzkiej etyki, która pozwoliłaby katolikom poddać się bezwiednie pod kierowany przez Żydów materyalistyczny postęp. A ten szatański pomysł powiódł się im lepiej niż ktokolwiek u nas mógłby to przypuszczać.

Aże t. zw. reformistom bynajmniej nie chodziło o zbliżenie swych pojęć do etyki „Aryjczyków, ale o zachwianie w nich wiary w niewzruszoną prawdę Chrystusową i poddanie ich pojęciom etycznym żydowskim, dowodzi tego następujący ustęp Archiwów Izraelskich (XX w. 879 r. 1866):

„Religja w naszem pojęciu nie jest ani niewzruszoną moralnością, ani też nieruchomym materyałem, z którym można robić nieustające doświadczenia, ona jest jestestwem żywem, zdolnem doskonalenia się, mającem korzenie w przeszłości, których nie należy ścinać i odnawiającem się z konieczną powolnością. Otóż wbrew niejakim przeciwnym pozorom, nigdy myśl religijna nie wywierała naogół w świecie większego wpływu jak za dni naszych, a judaizm nie potrafiłby się utrzymać poza tym prądem. Nie mając, szczęśliwym przywilejem swej organizacyi, ani tajemnic wiary, ani kasty kapłańskiej do bronienia, opierając swą naukę na rozumie i będąc w możności powoływać się na poparcie swego wysoko moralnego charak-

teru, na zalety rasy praktykującej ją, wiara Mojżesza musi zająć w działalności naszej epoki stanowisko, które się jej należy z prawa": „Ona też zajmie to stanowisko, ale bez obrażania rywalizujących z nią religii i ogłosi nam jedyny środek do pogodzenia się wrogich sobie wyznań wiary; ponieważ nie będzie się nadal przypisywało Mojżeszowi i Jezusowi tego, co należy się ich poprzednikom i ich następcom — postępowi czasu t. j. całej ludzkości. Szczególniej zaś jest nieuniknionem jasno oddzielić moralność, będącą własnością wszystkich, od poszczególnych dogmatów religijnych każdej z osobna wiary". „Ale jakiemkolwiek byłoby nasze wyznanie wiary, nasze słowa i nasze czyny, zawsze nas będą sądzić na zewnątrz podług zwyczajów Kościoła ustanowionego i oficyalnego, którego wzór daje nam chrześcijaństwo. My przeciwnie jesteśmy typem najbezwzględniejszej demokracyi religijnej, a każdy z nas jest najwyższym sędzią wiary (Archiwa Izraelskie XV w. 677 i 1867).

A więc — powiada wydawca książki — „ostatni z głupców i ignorantów, równa się u was najznakomitszym doktorom i zespołowi wszystkich doktorów? Zabójczy absurd, który jest podstawą i spustoszeniem protestantyzmu, i klęską dawniej nieznaną Synagodze". Nie wątpię, że gdyby Ci kto zarzucił, czcigodny Autorze, że robisz w świecie katolickim i polskim propagandę żydowskiej masonii, z pewnością z oburzeniem byś temu zaprzeczył i nazwałbyś to nikczemnem oszczerstwem.

A jednak jako człowiek poważny, szczery i umiejący logicznie myśleć, który pomimo wycieczki przeciw scholastyczności, jako kapłan katolicki, nie możesz naprawdę pogardzać scholastyczną metodą, na której oparła się filozofia katolicka, zechciej spokojnie, rozebrać znaczenie rzeczywiste, wyrzeczonych pod adresem Żydów poglądów, a z pewnością sam w nich odnajdziesz wszystkie pierwiastki, rzuconych przez Żydostwo haseł w umysły i serca katolickie dla zamącenia ich sumienia.

Nie wiem przewielebny Księże Autorze, jak dawno miałeś sposobność badać postępy idei etycznych żydowskich w naszem społeczeństwie. Ja żyję już 76 lat, wychowany w atmosferze nieustannego pragnienia poświęcenia życia i mienia dla wyzwolenia ojczyzny z niewoli, przeszedłem w szesnastym roku życia przez straszne doświadczenia 1863 r. powstrzymany tylko groźbą niebłogosławieństwa ojcowskiego od podążenia na niechybną śmierć, z moim starszym bratem i starszymi krewnymi, towarzyszami mego dzieciństwa, którzy idąc w beznadziejny bój, pod hasłem zwycięstwo lub śmierć, nie sprzeniewierzyli się swej przysiędze. Wskutek złożenia jej przez mego brata Emanuela ojciec mój nie czuł się w prawie, wstrzymywać go od rzucenia się w tą walkę szaloną i zgubną. Miałem więc sposobność osobiście przeżyć wszystkie narodowe nieszczęścia i dojść do przeświadczenia, że cały nasz porozbiorowy patryotyzm był trzymany i puszczany w ruch przez największych wrogów Polski, przez Metternichów, Rechbergów, Bismarków, Buelowów, a przedewszystkiem przez Ideologię masonii żydowskiej, która potrafiła we wszystkie umysły, serca i sumienia się wcisnąć. Pracowała całą siłą pary nad obróceniem całego społeczeństwa polskiego, w wyższych jego warstwach,

przeciwko narodowym instytucyom, zdobytym przez Aleksandra Wielopolskiego, a gdy się jej udało, w myśl podłej polityki austryackiej, obrócić całą uświadomioną Polską przeciw znakomitej autonomii Królestwa Polskiego, wywalczonej przez Wielopolskiego, wtedy to, jednocześnie korzystając z osamotnienia tego wielkiego polskiego męża Stanu, wyłudziła na nim równouprawnienie żydów, jako elementu, który miał rzekomo popierać jego politykę. Tymczasem wywołanem przez masonów Austryi bezbronnem powstaniem, rzucono cały lud polski w objęcia komisarzy włościańskich czynowników i kuratorów naukowych, moskiewskich, którym się oddał on z duszą i ciałem, znienawidziwszy sprawę polską; rozerwano nawiązujące się przymierze pomiędzy Aleksandrem II a Napoleonem III, rzucono Rosyę w objęcia Prus, otwierając im tem drogę do zawładnięcia Niemcami i do podboju Europy, i wprowadzono masonów do Rzymu; w Polsce zaś jedni Żydzi wyszli zwycięsko, bo obrócili na Polskę i Kościół katolicki cały prąd prześladowania i zemsty bez miłosierdzia, powalili wszystkie reformy Wielopolskiego, jedną tylko wynosząc z pod gruzów: równouprawnienie żydów.

To też wbrew przeciwnym pozorom mógł z całą pewnością siebie wygłosić zdanie, Wielki Mistrz lóż masońskich, prezydent ministrów Anglii i syn żydówki, Disraeli, że „Światem rządzą zupełnie inne osobistości, jak sobie to wyobrażają ci, których oko nie wdziera się poza kulisy. Tajemnicza dyplomacya Rosji, będąca postrachem Europy zachodniej jest zorganizowaną przez Żydów, będących jej głównymi agentami". Miałem i ja sposobność, stykając się prawie ze wszystkimi politykami, dziennikarzami, literatami Galicyi i Królestwa Polskiego, przekonać się do jakiego stopnia wszystkie ich poglądy były urobione na modłę żydowską. W czasie żydowskiego ataku na kulturę katolicką w Austryi po 1866 r. trudno było spotkać jednego męża stanu w Galicyi, któryby nie poszedł był na lep żydowskiego liberalizmu, równouprawnienia i bezwyznaniowości. Przecież najszkodliwsze ustawy w latach 1867 i 1868 znoszące Konkordat, zaprowadzające małżeństwa cywilne od biedy, niszczące władzę rodzicielską nad dziećmi, znoszące ograniczenia lichwy, oddające chłopa polskiego na łup Żydom, ogłaszające Austryę jako państwo bezwyznaniowe, były wprost kopią zasad masońskich zacytowanych, wyżej i wszystkie przeszły za ministerstwa hr. Alfreda Potockiego za zgodą Koła polskiego. Ludzie wszystkich przekonań i wierzeń łączyli się zgodnie w tej aryjskiej wszechludzkiej etyce, której najwyższym kapłanem był rabin żydowski. Stanisław Tarnowski, Stanisław Koźmian, Ludwik Wodzicki, Józef Szujski, Alfred Potocki brali się pod ręce z Romanowiczem, Pawlikowskim, Asnykiem Ziemiałkowskim, by dąć w surmę błogosławieństwa żydowskiej demokracyi i żydowskiego postępu, by oburzać się na syllabus i na podaną pod obrady soboru Watykańskiego, kwestyę nieomylności Papieża w orzeczeniach exkatedra w rzeczach wiary i moralności. Pierwszy raz miałem sposobność publicznie wystąpić, przeciw tym istnym aberacyom umysłowym na promocyi mojej doktorskiej 1871 r., do której wziąłem sobie za temat wykazanie

zgubnego wpływu tych liberalnych, postępowych żydowskich ustaw, które muszą doprowadzić Galicyę do niewiary, do nędzy, i panowania żydowskiego, a spotkałem się z oponentem z przekonania, a jednak zacnym człowiekiem i praktykującym katolikiem.

II.

Objąwszy zarząd rodzinnego mego majątku w Królestwie Polskiem, zaprenumerowałem *Gazetę Polską*, nie wiedząc o tem, że jest ona własnością Kronnenberga, ex żyda protestanta, a Sienkiewicz Henryk jednym z jej głównych redaktorów. Otóż pierwszy raz puściłem się na fale publicystyki przeciwko artykułowi, napisanemu w początkach roku 1875, w Nr 34 *Gazety Polskiej* — jakem się o tem dopiero w ćwierć wieku później był dowiedział — przez Henryka Sienkiewicza. Artykuł ten był cały pisany jakby pod dyktandem wyżej cytowanego wyciągu z *Aliansu Izraelskiego* głoszącego, że religia nie jest dla żydów „niewzruszoną moralnością“.

„Od wszystkich wywołań, rozumowań i sofismatów, — pisałem — silniejszym był głos, wołający do mnie z głębi duszy, że zasady moralne, nie są trzciną chwiejącą się od wiatru, nie są igraszką losu lub postępu; lecz są raczej odbiciem nieśmiertelnej myśli Boga na całej ludzkości, są iskrą świętą wznoszącą ją ponad poziom materyi, są płomieniem, również jak Bóg przedwiecznym i niezmiennym, nie potrzebującym rozwoju, a niedopuszczającym „spróchnienia“ i „skamienienia“ — którego obawiał się autor — a który „pomięszał pojęcie zasady moralnej z pojęciem prawa“... „Prawo nie jest zasadą moralną, lecz tylko skromnym środkiem do wprowadzenia zasad moralnych w praktykę życia i do utrzymania społecznego porządku“. Nie dziw, że chociaż to prawo jako środek, najkompletniej ludzki, musi się zmieniać i doskonalić stosownie do postępu moralnego i ekonomicznego ludzkości, to przecież zasady moralności stoją przed ludzkością jako cel niezmienny i niewzruszony, do którego przez lat tysiące zdążając, pokolenia po pokoleniach powoli się zbliżają“.

Jeżeli Henryk Sienkiewicz, którego Ludwik Górski wydobył z obozu pozytywistów „Prawdy“, Świętochowskiego, nie mógł się jednak otrząsnąć z żydowskich sideł, to jakże się temu dziwić, skoro sam Ludwik Górski, ten Nestor katolickiego obozu w Królestwie Polskiem, drżał przed opinią masońskich dziennikarzy warszawskich, i najgwałtowniej protestował, gdy w r. 1882 chodziło o zawiązanie poważnego stronnictwa katolickiego i konserwatywnego — przeciw jawnemu przyznaniu się do swych zasad, twierdząc, że „katolicyzm i konserwatyzm nie popularny!“

To też stronnictwo to, którego organem było *Słowo* (warszawskie), weszło w najściślejsze stosunki z petersburskim *Krajem*, organem Włodzimierza Spasowicza, Erazma Piltza, Ludwika Straszewicza, grona zdecydowanych masonów, którzy już nie wahali się otwarcie i dosłownie

odkopiowywać enuncyacyi masońskich reformistów żydowskich. W stosunkach z rządem rosyjskim, zarówno stronnictwo *Słowa* jak *Kraju* odrzuciło jedyny pierwiastek siły t. j. prawdę wiary i silne, jawne stanie przy świętym Kościele katolickim, który byłby nam pozwolił oprzeć się na 7 milionach ludu wiejskiego, a narodowi rosyjskiemu imponować tą wiarą świętą, która zwycięża świat; natomiast wszechludzką masońską, bezwyznaniową etykę, przyjęło za jedyny grunt do porozumienia się ze społeczeństwem i rządem rosyjskim, do którego większość konserwatystów warszawskich ziała nieprzejednaną iście żydowską zawiścią.

„My ludzie naukowego XIX wieku — pisał Spasowicz w Nr. 4-tym *Kraju* 1897 r. — przywykliśmy pomijać pierwiastki religijne, jako rzeczy nieruchome, jako zabytki przeszłości i przedmioty osobistego przekonania osobników, znajdujemy, że bezporównania łatwiej tworzyć kombinacye na gruncie bezwyznaniowym nowożytnego państwa“.

Ludwik Straszewicz prawa ręka Spasowicza, a jednocześnie główny filar i współpracownik *Słowa*, nie wahał się pisać, że „w Rosyi dosyć powszechnie wierzą w legendę, iż wiara katolicka nie jest odpowiednia dla Słowian, a zależność od Rzymu ściska ich niby ciasną obrożą. Ale i u nas można się czasem spotkać z równie fałszywem przeświadczeniem o niemocy wyznania wschodniego. Nie mamy więc sobie nic do wyrzucenia(!!)“ (Nr. 4 *Kraju*).

A *Czas*, organ krakowskich konserwatystów, basował *Słowu* w tymże samym tonie. W dniu 7 grudnia 1898 r., podał on wiadomość o ukazaniu się książki, wydanej przez Bolesława Lutomskiego (pod pseud. Lutomira Bolesławskiego), bez jednego nawet wyrazu potępienia; a warszawskie *Słowo* w Nrze 297 z grudnia 1898 r., rozpływa się w pochwałach nad nią, uważając ją za bardzo cenną i ciekawą, twierdząc, że „wśród bieżącej literatury politycznej, książka ta jest zjawiskiem niezwykłem, przepełniona spokojną argumentacyą, pełną godności, uczuć sympatycznych, wolna od szowinizmu i przesądów“.

To też wyzbywszy się przesądów, p. Lutomski dwa razy tylko potrąca o katolicyzm: raz, by powiedzieć, że „Rosyanie biorą od Polaków ich rycerskie uczucia, ich starą cześć dla wolności ludów, ich tolerancyę religijną i myślową, przyćmioną niestety przez Jezuitów (str. 197); drugi raz, by na str. 294, oszkalować nasze duchowieństwo katolickie następującemi kalumniami: „Co do duchowieństwa widzimy, że jest ono nie tylko najlegalniejsze wśród pierwiastków społecznych, lecz słyszymy oskarżenia, popierane licznemi przykładami, że są księża, co rusyfikują Kościół i swoją owczarnię, wyszydzają patryotyzm, są żandarmami w sutannach, słyną z przewrotności i z nadzwyczajnego zdzierstwa“.

Puściwszy się na żaglowanie po tej kałuży oszczerstwa, umiał on dla dodania sobie powagi wybrać u Mickiewicza cytat wypowiedziany pod wpływem Towianizmu, tej ssączki etyki żydowskiej w sumienia polskie — że „konające społeczeństwo chwyta się dogmatów i aksyomatów: Ono to nic nie przyjmuje i neguje wszystko, ono jest samonegacyą“.

Tak więc widzimy, że masonia żydowska zatruła do szpiku kości serca i umysły polskie, nauczyła je wszędzie tylko szukać, braków, nieodzownych od grzesznej natury ludzkiej, w nich grzebać, generalizować je i wstrętem przejmować społeczeństwo polskie do źródła swej szlachetności i siły, do świętego Kościoła katolickiego, zbudowanego na opoce piotrowej. Przecież poeci nasi wiele wzniosłych myśli, wiele pięknych prawd rzucili w polskie serca i umysły, a jednakże do dziś dnia wielbi się główne w nich to, co jest głosem buntu przeciw objawieniu, co jest pobudką do zemsty na wroga z Bogiem lub pomimo Boga, co jest zuchwałem ubóstwieniem ojczyzny i poświęcaniem na jej ołtarzu przykazań Boskich, a szczególniej tego największego, przykazania miłości i odwiecznych praw natury, rządzących rozwojem ludzkości.

Nie będę tu się rozpisywał o otwartym buncie przeciwko Bogu wszystkich naszych Niemojewskich, Świętochowskich, Wisłouchów, Stapińskich, Witosów i Thugutów, sprawy to zanadto znane, ale nie mogę pominąć, tej uległości i potulności ludzi, na wskróś katolickich, którzy swą biernością zostawili wolne pole rozwojowi socyalistycznej i żydowskiej demokracyi, w nieszczęsnem naszem społeczeństwie. Przecież tak szczery katolik jak śp. Jan Popiel w r. 1905, a więc w czasach, gdy przy rozpoczętym już jawnie ruchu anarchistycznym przez żydowską masonię w Rosyi; w czasach, gdy zbawienie Polski zależało wyłącznie od skupienia się pod Krzyżem Chrystusa Pana, od zjednoczenia się w żywem Chrystusowem Ciele, w świętym Kościele katolickim, obawiał się przy zamierzonem zreorganizowaniu stronnictwa Górskich, Dobieckiego, Kromenberga i spółki, urazić hasła materyalistycznego postępu żydowskiego, obawiał się jawnie stanąć pod krzyżem, i nie chciał przyjąć do umieszczonego w programie polityki realnej zapewnienia, że podążać będziemy na drodze postępu, mego dodatku: postępu, ale ugruntowanego na odwiecznych zasadach świętego Kościoła Chrystusowego i na nich opartego porządku społecznego, sprawiedliwości i wolności. A redakcya *Słowa* i jej opiekunowie, p. Konstanty Górski i Antoni Wrotnowski, pozwolili Ludwikowi Straszewiczowi głosić w swym organie masońskie komunały, zacierające w umysłach katolickich zupełnie świadomość o Boskiem pochodzeniu świętej wiary Chrystusowej.

W r. 1909 poważył się on twierdzić, że: „W łonie ludzkości rodzą się i dojrzewają, przez nią spełniają się ideały ludzkości“... „Dusza ludzka zawiera w sobie duszę geniuszów, wyznawców, męczenników i proroków“ — „Ludzkość to postęp. Więc te cenne pierwiastki życia i rozwoju, które w dusze społeczności naszej wszczepili Sienkiewicz, Prus, Orzeszkowa oraz towarzysze ich pracy i rówieśnicy, winniśmy pielęgnować i plenić. W nich obrona, w nich odrodzenie i zwycięstwo“. A po straceniu Ferrara za ohydne zbronie i mordy, ten sam Straszewicz nie zawahał się we własnym swym dzienniku, *Kuryerze Polskim* twierdzić, że protest zaniesiony przeciwko temu straceniu, przez cały świat kulturalny, był najlepszem stwierdzeniem solidarności tegoż!

III.

Fatalny wpływ suggestyi żydowskiej odbił się zabójczo na naszem działaniu politycznem. Roman Dmowski, zamięszany w tajne związki socyalistyczne w Warszawie, wywieziony do Rosyi, uciekł i schronił się do Lwowa. Tu wraz z Balickim i Pepłowskim założył, za zgodą rządu austryackiego propagandę rewolucyonizowania społeczeństwa polskiego przez *Przegląd Wszechpolski*, a ludu wiejskiego przez *Polaka*. Stanął on zupełnie na gruncie masońskim. Religię uważał tylko za narzędzie swej rewolucyjnej propagandy, właściwym jego Bogiem była ojczyzna, właściwą religią, religia patryotyzmu. To też robił co mógł, by duchowieństwo odciągnąć od posłuszeństwa biskupom, i poddać swej spiskowej władzy, a gdy mu się to tylko częściowo i na krótki czas udało, gdy trafił na stanowczą i skuteczną opozycyę, przedewszystkiem arcybiskupa Wincentego Popiela i biskupa płockiego Jerzego Szembeka, wtedy w najnikczemniejszy sposób napadał na tych świeczników polskiego Episkopatu, za to, że nie chcieli się poddać pod władzę tajną masońskiej jego konspiracyi, że woleli słuchać swego sumienia i nauk Ojca świętego, którego także poważał się Dmowski bezcześcić w ludowem swem piśmidle!

Zupełnie tak samo jak Żydzi reformiści, stanowili prawe skrzydło frontu atakującego zjadliwie, ale podstępnie i obłudnie etykę katolicką, napawając trucizną nihilizmu, sumienia katolickie, podczas gdy lewe ich skrzydło ortodoksi, talmudziści rozwinęli jawny atak na cały porządek spółczesny, stworzony przez tę etykę, tak też i ich służalcy i sympatycy rozdzielili między siebie role w popieraniu ich w tem ohydnem działaniu. Podczas, gdy Dmowski, Balicki, Pepłowski, Władysław Grabski i cały sztab tak zw. narodowej demokracyi, szlacheckiej i mieszczańskiej — oparłszy się na sojuszu z Winawerami, Hercensteinami, Milukowami, Rodiczewami i całą tą hałastrą żydowsko-rosyjskiej demokracyi, — podburzali swemi pismami lud prosty do walki z Kościołem, do zawiści względem pana i księdza, a wreszcie posuwali się aż do podżegania ludu do skrytobójstwa i mordowania rosyjskich gajowych w rządowych lasach łowickich, którzy tropili złodziei leśnych i kłusowników — Józef Piłsudski i Ignacy Daszyński, w serdecznem z nimi porozumieniu; oparłszy się prost o najradykalniejsze żywioły żydowskie, rosyjskiego przewrotu socyalistycznego i o menerów międzynarodowej rewolucyi socyalistycznej, wciągał społeczeństwo polskie, a szczególniej młodzież polską i wyrzutki z pośród ludu wiejskiego, do organizacyi bandyckich napadów i nieustannych skrytobójstw, by Polskę zupełnie zniepráwić, zrobić bezsilną i oddać pod kierunek Prusaków, Austryaków i Kahału żydowskiego, gdy wybije godzina wszechświatowej wojny.

W książce swej p. t. „Rola Światowa Żydostwa“ cytujesz Przewielebny Księże Autorze na str. 132, następujący ustęp przytoczony przez Grätza *(Histoire des Juifs)* z mowy, wygłoszonej w Kahale żydowskim we Lwowie w r. 1915: „Nam Żydom udało się opanować główne centra giełdy światowej w Paryżu, w Wiedniu, Berlinie, Amsterdamie i Ham-

burgu. Wszędzie gdzie są Żydzi, rozporządzają wielkim kapitałem. Wszystkie państwa są dziś zadłużone, a o długach stanowimy my Żydzi. Wszystkie państwa muszą się zadłużać coraz więcej. Długi zaciągnięte oddają w ręce żydowskie kopalnie, dobra państwowe, koleje i fabryki państwowe, konieczną jest rzeczą jeszcze, aby Żydzi wszędzie ziemię zagarnęli, a zwłaszcza wielką posiadłość. Skoro wielka własność przejdzie w ręce żydowskie, wtedy robotnicy chrześcijańscy umożliwią nam wielkie dochody!... Na stronicy zaś 136 cytujesz następujący ustęp z *Myśli żydowskiej* (1917 r.) Jakóba Appenszlaka: „Przyjrzyjcie się wszystkim partyom liberalnym, demokratycznym, mieszczańskim, konstytucyjnym, masońskim lożom, obozom opozycyi — wszędzie tam są żydzi, wysuwają aryjczyków, a sami często ukrywają się za nimi; sypią swoje złoto dla podsycania obcych ideałów, poruszają sprężyną i stają za plecami budowniczych".

Wielka szkoda czcigodny Księże Autorze, żeś w tę sprawę nie zagłębił się więcej, nie zbadał, jak zgubnie i przez kogo, żydostwo pracowało u nas, nad wydarciem ziemi szlachcie i magnateryi polskiej i nad zrównaniem z ziemią rodzinnych naszych gniazd, tej — po św. Kościele Katolickim — najsilniejszej ostoi myśli polskiej, i poświęcenia krwi i mienia *pro fide et patria*, w której ruinie wszyscy wrogowie Polski i Kościoła Katolickiego, począwszy od Metternicha, Bismarka, Buelowa, Milutyna, Murawiewa; a skończywszy na Mazzinim, Winawerze, Herzensteinie i Marksie, upatrywali najskuteczniejszy sposób do zagłady, nie tylko, politycznego, ale nawet narodowego bytu Polski. Wielka szkoda, że nie rozeznawszy się w tej sprawie, nie umiałeś też wysnuć ze swych studyów środków obrony i ratunku, bardzo prostych, opartych o katechizm katolicki, ale jedynie skutecznych do wydobycia się z otchłani, w którą lecimy. Pozwól czcigodny Autorze, że będę się starał wyręczyć Cię pod tym względem.

Zacznę od objaśnienia, że ani Graetz ani Jakób Appenszlak, nic nowego nam nie powiedział.

To co się u nas dziś dzieje, a właściwie od lat kilkudziesięciu się działo, jest tylko jednem ogniwem łańcucha systematycznej pracy żydowskiej, dążącej do zniszczenia etyki katolickiej i na niej opartej kultury i wprzęgnięciem katolickiej społeczności, głównie za pośrednictwem haseł wolności religijnej, równouprawnienia, demokratycznego liberalnego postępu materyalistycznego do swego rydwanu.

Być może, że będę posądzony o powtarzanie się, ale nie podobna mi nie zaczerpnąć kilku przykładów z przeszłości, z historyi Żydostwa we Francyi w pierwszej połowie przeszłego wieku i Rumunii na początku drugiej połowy, co może zmieni Twe przekonanie o tem co nam czynić wypada, i każe Ci gdzieindziej szukać ratunku przeciw zachłanności żydowskiej, jak w wysuwaniu kwestyi żydowskiej na grunt międzynarodowy (pierwszy wysiłek str. 186); który oddawna opanowany jest przez Żydostwo; lub też szukania ratunku w polityce rządu polskiego, zależnego w zupełności od sejmu, którego zarówno prawica

jak lewica pracują wyłącznie na tle wszechludzkiego altruizmu i żydowskiego postępu, kierowana przez kahał wyłącznie ku celom żydowskim.

Może być wreszcie, że po rozpatrzeniu się w tych dowodach historycznych, zmienisz swe sielankowe pojęcia szanowny Autorze o stosunku w onych oświeconych krajach rządu i ludności do żydów, i przyznasz, że „eksperymenta żydostwa z pod znaku Grünbauma, bynajmniej nie są w nich nie do pomyślenia“ (str. 175).

Ekonomista francuski Toussenel, na którego zdanie już się wyżej powołałem (*Les Juifs rois de l'epoque 1847*) powiada, „zwracając na Francyę swe obserwacye, że pod panowaniem Ludwika Filipa Orleańskiego, król może nominować na posady rządowe tych tylko funkcyonaryuszy, których pensya nie przenosi od 1200 do 3000 franków; wszystkie zaś wyższe i korzystniejsze posady, szczególniej w magistraturze są nominowane przez Żyda. Żyd rozdziela naczelne stanowiska poborców swym potulnym sługom i daje dymisye jeneralnym poborcom, którzy mu nie dogadzają. Nie waha się on twierdzić, że ani król, ani Izby nie zawrą traktatu, związku celnego, traktatu bawełnianego, olejnego, żelaznego, którego nie życzyliby sobie Żydzi. Anrin nie chciał połączenia Belgii i Francyi i połączenie nie doszło do skutku“... „Kto trzyma monopol bandlowy i transportowy, te dwa skrzydła przemysłu?“ „Żyd“ — „Kto trzyma monopol złota i rudy żelaznej?“ Żyd“ — „Ktò wkrótce zagarnie monopolem oleju, soli i tytoniu?“ „Żyd“ — „Kto ma monopol anonsów? Saint Simonien — pachołek żydowski. Gdyby udało się zagarnąć i sprzedać powietrze, znalazłby się Żyd, któryby je zagrabił i sprzedawał.“

„Reasumując rzecz: nerwem wojny i pokoju, nerwem wszelkiej służby publicznej, wszelkiego przedsiębiorstwa i wszelkiego stowarzyszenia, wszelkiej uciechy czyli innemi słowy siłą świata, w którym gaśnie wszelka wiara religijna, jest finansowość, jest złoto. Z każdym dniem niestety, blask tej prawdy staje się coraz więcej przerażającym i wskazuje nam ostatecznie, że ztoto to Żyd!“... „Żyd nas trzyma, on jest naszym panem, nie tylko dlatego, że nie posiadamy zupełnie złota, ale tego — a musimy to ciągle powtarzać — że złoto nas opętało, że duszą naszą zawładnęła pycha, zbytek, pragnienie, żądza wszelkiej potęgi i wszelkich rozkoszy. I nie popuści nas ze swych szponów. aż dopóki nie zmartwychwstanie wychowanie chrześcijańskie, które rozbudza w człowieku pokorę, umiarkowanie, uczciwość, trzeźwość, poświęcanie się, względność i poszanowanie dla słabych i biednych“.

Jak płonną jest nadzieja ratowania się przed żydostwem przez oddziaływanie na prasę krajową i zagraniczną, może nas o tem przekonać następujący wyjątek z książki *„Le Juif, le Judaïsme et la Judaïsation:* Toussenel, w wydanej w r. 1847 książce p. t.: *les Juifs rois de l'époque* twierdzi, że *Journal des Débats* jest przedewszystkiem organem oficyalnym wysokich sfer bankierskich, a nie dworu i będzie o tyle protegował interesa dworu, o ile ten zastosuje się potulnie do potężnej woli

panów z ulicy Berger i Lafitte. Pogrzebał on już wiele dynastyi w swem życiu, a oddawna wyprzysiągł się nie wiązać się z sytuacyami kruchemi". Panowie więc ci mają się za książąt panujących, a rzeczywista ich władza jest nieledwie oficyalnie uznaną w Europie... „Ogromna większość" organów prasy na naszym kontynencie żyje w zależności od Żyda".

Stwierdzenie tych faktów z dwóch względów jest dla nas ważnem. Naprzód, że wykazuje nam do jakiego stopnia żydostwo całego świata pracowało nad pognębieniem Polski przez nieszczęsne, szalone, zabójcze nasze powstanie 1863 r. i nad użytkowaniem go do otwarcia Bismarkowi drogi do Wiednia i Paryża, a Mazziniemu do Rzymu; skoro francuski jego organ *Journal des Débats*, otworzył tak gościnnie swe łamy, dla wszelkich kłamstw o świetnych żwycięstwach powstańców, będących najokropniejszemi porażkami, podawanych przez Stanisława Koźmiana, który z pewnością nie przypuszczał, że pracuje dla wykopania otchłani nieprzejednanej zawiści między Polską a Rosyą, dla zniszczenia polskich i katolickich instytucyi w Królestwie Kongresowem, dla niedopuszczenia do przymierza Rosyi z Francyą, dla wprowadzenia Mazziniego do Rzymu. A następnie ważnem to jest „memento" dla tych, którzy chcieliby przez prasę zwalczać żydów i socyalizm, a Europę życzliwie usposabiać dla Polski.

„Jeden z mężów stanu wielkiego germańskiego mocarstwa nasz przyjaciel, powiada tenże autor — „umysłu trzeźwego i bystrego, jeden z tych rzadkich protestantów, którzy pozostali wierni Bóstwu Chrystusa — pisał nam w grudniu 1865 r.: „Sądzę, że w chwili obecnej Żydzi rozwijają ogromną akcyę dla zrujnowania fundamentów naszego społeczeństwa i przygotowania rewolucyi. Od czasu zaburzeń rewolucyjnych 1848 r. zostawałem w stosunkach z żydem, który przez próżność zdradzał tajniki stowarzyszeń sekretnych, do których należał i ostrzegał mnie na dziesięć dni pierwej o wszystkich rewolucyach, które miały wybuchnąć na jakimkolwiek punkcie Europy. Jemu zawdzięczam niewzruszone przekonanie, że wszystkie te wielkie ruchy ludów uciśnionych i t. d. są urządzane przez półtuzina osób, wydających rozkazy tajnym stowarzyszeniom całej Europy".

P. Theiner powiada, że zupełne zburzenie Kościoła miało się dokonać w Austryi przez jednego człowieka, barona Van Swieten, który będąc Jansenistą, potrafił przez swą niezrównaną obłudę i powagę, jaką mu nadawały stosunki z francuskimi i niemieckimi filozofami, a szczególniej z berlińskimi, uzyskać od cesarza nominacyę na dyrektora wychowania publicznego w całem państwie. Protektorami jego byli Sonnenfeld, Rorn i Eybel, t. j. najżarliwsi propagatorowie illuminizmu!" Dawał on posady tylko ludziom wyzutym z sumienia i religii, z cnót, pobożności, obyczajów i godności." „Trzeba było być filozofem lub illuminowanym, by uzyskać katedrę teologii." „Byłoby długo opowiadać — pisał w r. 1788 cnotliwy Franciszkanin profesor akademii w Rottenbergu — przez co przeszedłem." Jeneralne seminaryum, liczące 80 seminarzystów, roi się od dopuszczanych przez dyrektorów nierządnic." Jansenista Tamburini, wypędzony z Wenecyi za skandaliczne bluźnierswa, schronił się

do Pawii i został mianowany rektorem głównego seminaryum. Rektorem seminaryum w Insbrucku jest sławny niedowiarek franc-mason Albertini. Ksiądz Kolb, profesor teologii w seminaryum w Rottenbergu, oddawał się wszelkim zdrożnościom, „otwarcie napadał na religię i moralność w obecności seminarzystów i świeckich“. Van Swieten go protegował, a Kolb pozostał przez pięć lat w Rottenbergu, dopiero śmierć wyrwała tego potwora z teatru jego zbrodni“.

A jak twierdzi kardynał Pacca: „Jedna okoliczność pozwalała niezawodnie ministrowi wychowania publicznego w Wiedniu na takie ohydne zuchwalstwa, że wspólnikiem jego był pierwszy prałat Cesarstwa, Arcybiskup, Elektor Moguncyi. Tak więc obrzezaniec, może nietylko patrzeć śmiało w oczy, ale nawet z góry patrzeć, w poczuciu swej wyższości, na katolika, który zachowawszy z chrześcijaństwa tylko piętno chrztu, dzięki doktrynom spowinowaconym z okultyzmem, jest naogół biorąc, tylko uczniem, a częstokroć i pachołkiem żydowskim“.

Czas to ostatni, by zamiast głosić chwalby wszechludzkiemu altruizmowi Aryjczyków na zachodzie, rozglądnąć się poważnie, do jakiego stopnia ta propaganda żydowska zawładnęła naszemi sumieniami i naszą polityką i w zmartwychwstaniu katolickiego wychowania szukać głównej tarczy przeciw jej truciźnie.

Szkoła rosyjska wysilała się, by młodzież polską obedrzeć z przywiązania do świętego Kościoła katolickiego i z miłości ojczyzny, a znalazła w tem nieocenionego sojusznika w Żydostwie, które trucizną swej tajemnej antireligijnej propagandy łączyło wychowanie pod trzema zaborami w spólnym hołdem składanym materyalistycznemu postępowi.

„Godnem jest uwagi, powiada nam jeden z mieszkańców stolicy Francyi, uczony i czcigodny Ojciec Theodor Ratisbonne, nawrócony Izraelita, z jaką pieczołowitością unikają Żydzi wszelkiej dyskusyi poważnej i dogmatycznej, szczególniej zaś poruszania wielkiej kwestyi Mesyasza, różniącej jedynie Żydów od Chrześcijan. Dzisiaj nie dopuszczają już Żydzi tego fundamentalnego punktu religii swych ojców: Odrzucają oni całą tajemnicę grzechu pierworodnego i obietnicy Zbawiciela. A jeżeli wyznają jeszcze Mesyasza w obowiązkowem odmawianiu psalmów, to nie przywiązują żadnej wagi do swych słów, uważając je jako przestarzałe formułki; oświadczają nawet, że nie potrzeba oczekiwać Mesyasza, ani żądać innego oswobodzenia, jak to, które otrzymali w swem politycznem położeniu. Mesyasz przyszedł dla nas 28 lutego 1790 r. z prawami człowieka. Tak się wyraził w artykule *La Question juive* M. Cahen, tłumacz Biblii, w archiwach Izraelskich VIII str. 801 r. 1807, w organie jednym z najwięcej szanowanych przez żydów.

IV.

Tak jest! W ogłoszeniu praw człowieka ziściło się dzieło antychrysta.

Trucizna jego wżarła się we wszystkie dziedziny wiedzy ludzkiej, by deprawować, pod hasłem postępu i nauki, serca i sumienia młodzieży

katolickiej. Podręczniki szkolne historyi — nawet w apostolskiej Austryi — pisane były przez lutrów, wynoszących pod niebiosa tak zw. reformacyę Lutra, robiąc z niej oś odrodzenia się ludzkości i pchnięcia jej na drogę postępu i liberalizmu. Nawet ekonomia polityczna w swym najznakomitszym reprezentancie Adamie Smith'e oddała się podmulaniu prawdy świętej katolickiej religii, robiąc z zasad wiary konkurencyjny handel pomiędzy setkami wyznań.

„W starożytnej pogańskiej filozofii, głosił on przed stutrzydziestu laty, utrzymywano, że doskonałość cnoty musi przynieść koniecznie zupełne szczęście życia doczesnego, temu, kto ją posiada. W filozofii nowożytnej często przedstawiano ją, bądź to zupełnie, bądź częściowo za niezgodną z jakimkolwiek stopniem szczęścia doczesnego. Jedynym sposobem zarobienia na niebo była pokuta, utrapienie, surowość i poniżenie mnicha, nie zaś podniosłe, szlachetne i energiczne zachowanie się człowieka. Doktryny kazuistów i moralności ascetycznej, wypełniały najczęściej większą część filozofii moralnej w szkołach. W ten sposób najważniejsza bezsprzecznie gałąź filozofii została więcej od innych skrzywiona“... „Gdyby polityka nie była nigdy wzywała religii do pomocy, gdyby pod wpływem stronnictwa, będącego górą, nie musiano nigdy przyjmować nauki tej właśnie zwycięskiej sekty, a nie innej; to wówczas, po odniesionem zwycięstwie, prawdopodobnie stronnictwo to traktowałoby wszystkie różnorodne sekty z obojętnością i bezstronnością, byłoby ono zostawiło każdemu człowiekowi wolność wyboru swego księdza i swojej religii, podług swego uznania. Bezwątpienia powstałoby w tym wypadku mnóstwo sekt religijnych. Prawdopodobnie, każda odrębna kongregacya, wyrobiłaby sobie osobną sektę, lub też zgodziłaby się na to, iżby kierownik jej ustanowił kilka partykularnych punktów doktryny. W tego rodzaju wyznaniach, każdy duchowny musiałby do ostatka wysilać się i przykładać wszystkiemi swojemi zdolnościami zarówno dla zachowania swoich uczniów, jako też dla ich werbowania“... „Duchowni każdej małej sekty odosobnieni prawie zupełnie, byliby zmuszeni szanować duchownych innych sekt, a przez to musieliby sobie ustępować wzajemnie, bądź dla swej korzyści, bądź dla obopólnej przyjemności. Doprowadziłoby to prawdopodobnie z czasem ich doktryny do tej czystej i rozumnej religii, oczyszczonej z wszelkich domieszek absurdów, zaczepek i fanatyzmu, jakiej zaprowadzenia pragnęli po wszystkie czasy ludzie rozumni“.

Oto aryjski ogólno światowy altruizm, wylęgły z badań nauki ekonomii politycznej. Przypatrzmy się teraz jego kwiatkom na polu badań przyrodniczych. Główny atak masonii na prawdę objawioną dokonał się za pośrednictwem nauk przyrodniczych. Wykazać, że Objawienie krzyżuje się z naukowemi badaniami przyrody, podkopać rzekomemi ich pewnikami aż do fundamentów prawdę wiary katolickiej, rozumem ludzkim podeptać rozum Boży, wykazać, że świat nie powstał ze słowa Bożego, ale że jest owocem bezmyślnego ścierania, walki o byt, która na podstawie tylko materyalnych działań fizycznych wydała całą organiczną i nieorganiczną przyrodę, oto *Credo* Darwina i jego epigonów.

Karol Darwin przyłącza się do zdania prof. Owena, który orzekł w r. 1849, że „dla zoologa słowo stworzenie oznacza proces, którego on nie zna wcale“.

Chcąc wyśrubować teoryę ewolucyi do znaczenia naukowego dogmatu, Darwin i jego wyznawcy zasiedli na trójnogu twierdzeń, które podają za niewątpliwą prawdę, a z których żadne nietylko nie jest udowodnionem, ale przeciwnie wszystkie są sprzeczne, bądź to z doświadczeniem, bądź to z logiką, bądź wreszcie z dobrą wiarą.

Temi czterema pseudo-naukowemi dogmatami są następujące:

1) Podobieństwo form jest bezwzględnym dowodem wspólności pochodzenia; czemu przeczy stanowczo fakt, że ciężarna matka pod wpływem zapatrzenia się lub przerażenia, może zrodzić nawet potwora.

2) Że embryony mają organa zupełnie niepotrzebne do życia zwierzęcia lub człowieka, które mogą być tylko odbiciem się form, w których żyli ich dalecy protoplaści; — co znowu nie jest zgodnem z prawdą, bo wszystkie te organa są właśnie potrzebne do życia i rozwoju zwierzęcia lub człowieka w fazie embryonalnej.

3) Że z dwóch gatunków np. gołębi można przez krzyżowanie wyprowadzić nowy gatunek, co oczywiście jest jakąś teoryą ewolucyi w odwrotnym kierunku, t. j. że trzeba mieć najpierw 2 gatunki, by z nich dochować się trzeciego, i to przy współdziałaniu rozumu ludzkiego.

4) Że geologia stwierdza swojemi skamieniołościami teoryę ewolucyi; gdy przeciwnie cała nowożytna geologia ugruntowaną jest na teoryi Darwina, z tą tendencyą, by nią uzasadniać tę teoryę, co na każdym kroku spotyka się w praktyce z niespodziankami, wręcz przeczącemi całej hypotezie.

Nie mogąc temu zaprzeczyć, że jak daleko sięga tradycya rodu ludzkiego, z konia tylko koń, z psa tylko pies, z kury tylko kura narodzić się mogła, będąc zmuszonym wyznać, że prawa rządzące dziedzicznością są nam zupełnie nieznane; że przepaści głębokiej przerwy w łańcuchu organicznym jestestw między człowiekiem a najbliższemi mu istotami wypełnić niepodobna żadnym wymarłym lub żyjącym gatunkiem, co nieraz podnoszono, jako ważny zarzut przez przeciwników teoryi pochodzenia; twierdzi jednakże Darwin, że zarzut ten nie ma zaiste żadnej wartości dla tych, którzy wzniósłszy się na ogólno-filozoficzne stanowisko, wierzą w zasadę powszechnej ewolucyi“. Przecież największy jej przeciwnik nie mógłby jej zadać większego ciosu, jak przyznaniem się, iż w braku realnej naukowej podstawy, trzeba z niej robić dogmat wiary!

„Co do mnie — zaręcza Darwin — śmiało spoglądam w przeszłość o tysiące tysięcy pokoleń i widzę zwierzę pręgowane jak żebra, różniące się, być może znacznie od niej w innym kierunku, które było wspólnym przodkiem naszego domowego konia, osła, dżigitaja, kwaggi i żebry“.

Tak więc doszliśmy i do apokalipsy wstecz tej religii materyalizmu. Nie mogąc znaleźć dowodu w zakresie historycznego życia rodu ludz-

kiego na ziemi, głosi on ewolucyę jako dokonywującą się przemianami, które miały się dokonywać w peryodach tysięcy tysiąców lat, zapominając, że świat roślinny i zwierzęcy, nie tysięcy, ale dziesięciu lat, nie mógłby się utrzymać jeden bez drugiego przy życiu i rozwoju na naszej ziemi, tak egzystencya i rozwój tych dwóch światów jest ściśle z sobą połączony i dlatego dnie stworzenia podane przez genezę zupełnie są racyonalne. A zresztą żaden biogen bezustannie się rozkładający, nie potrafi wytłómaczyć powstania pierwszej żywej komórki. Gdybyśmy mieli nawet uwierzyć, że cały żywy świat z jednej powstał przez ewolucyę komórki, to jeszcze okazałoby się kłamstwem, że dla zoologa wyraz „stworzenie“ nie istnieje, bo nauka nie dojdzie nigdy, skąd wzięło się życie w tej pierwszej komórce. Rozszerzyłem się nad tą plagą szkolnego kształcenia pokoleniami polskiej młodzieży, bo ona ogromnej części naszej inteligentnej społeczności wydarła wiarę w Boga, zastąpiła ją wiarą w komórkę, zmateryalizowała ją do szpiku kości, topiąc ją w moskiewskim nihilizmie. A z tego pokolenia wyrośli rewolucyoniści, wyrośli mężowie stanu, którzy teoryę Darwina przenieśli żywcem do życia społecznego i politycznego Polski, puszczając jej losy w otchłań naturalnego doboru mechanicznej ewolucyi, na fale powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i proporcyonalnego głosowania, a więc rzucili przyszłość ojczyzny na łup ślepych mas ludu i ich ambitnych niesumiennych przywódców, kierowanych przez Żyda.

Tragiczną stroną naszego położenia w owych rozstrzygających dla nas chwilach było, że ten nieszczęsny trujący pierwiastek, kaził, paczył, i obracał na zgubę ojczyzny nieraz ogromną ofiarność, poświęcenie się we wszystkich warstwach narodu. Nieprawdą jest, iżby nasza magnaterya i szlachta, nasze ziemiaństwo było kupą pasożytów o swojej tylko myślących kieszeni. Można śmiało twierdzić, że ogromna większość pragnęła pracować dla dobra ojczyzny, dla dobra ludu polskiego, ale nie mając silnego gruntu katechizmu katolickiego pod nogami. wałęsała się jak piana, chwytając się sposobów podsuwanych im przez żydostwo i jego sympatyków.

W Galicyi nie umiejąc z ludem i dla ludu pracować u siebie w domu, na naturalnym gruncie swej zawodowej pracy, nie umiejąc stać się przewodnikiem ludu, ułatwiającym mu dojście do zamożności pracą i oszczędnością a nie żebraniną lub grabieżą, nie umiejąc się z nim złączyć miłością i przykładem swego życia, oddawano powiększej części dobrobyt chłopa na łaskę i niełaskę żyda karczmarza lub dzierżawcy; jego wykształcenie moralne w ręce nauczycieli ludowych, bardzo często socyalizmem podszytych, jego potrzebę kredytu kasom powiatowym, których zarządcy, częstokroć hołdując Daszyńskiemu, księdzu Stojałowskiemu lub Stapińskiemu, nadużywali swego wpływu, by szerzyć waśń społeczną między dworem, plebanią i chatą. Ostatecznie prawie całe wyższe i konserwatywne sfery ziemiaństwa galicyjskiego, doszły do nieszczęsnego tego przekonania, że chłop to złodziej, którego, tylko dając protekcyę jego złodziejstwu i propagując jego pożądliwość pańskiej ziemi, można przywiązać do sprawy polskiej.

To też stała się rzecz fatalna. Stapiński chcąc jak najwięcej ludu wiejskiego złowić do swego ludowego stronnictwa, zawiązanego pod hasłem walki z „obszarnikami“ i z duchowieństwem, pozakładał rozmaite kooperatywy, banki parcelacyjne i t. d., w których swoim stronnikom robił ułatwienia i koncesye niezgodne ze statutami i narażające powierzone mu oszczędności włościańskie na bankructwo. Doszło do tego, że stanął przed groźbą kryminalnego procesu o lekkomyślną krydę t. j. sprzeniewierzenie 2 milionów funduszów instytucyi. Wtedy to Stańczycy krakowscy i to tej miary jak namiestnik Galicyi Andrzej Potocki, powzięli nieszczęśliwą myśl, by wyrobić w Wiedniu bezprocentową lub 2 procentową, pożyczkę rządową dla uratowania Stapińskiego oraz wprowadzenia go wraz ze stronnictwem ludowem do Koła Polskiego w parlamencie wiedeńskim i dania mu godności wiceprezesa Koła. Tymczasem Andrzej Potocki został zamordowanym przez Siczyńskiego, a Dr Michał Bobrzyński zostawszy namiestnikiem Galicyi, dokonał tego zabójczego dzieła. Stańczycy zbankrutowali. Hasło czteroprzymiotnikowego głosowania przy wyborach do sejmu, stało się wędką na masy ludowe zarówno dla Daszyńskiego jak Stapińskiego, Romanowicza i całej spółki żydowskiej masonii. Nikczemna agitacya wyrywała z serc ludu zaufanie do duchowieństwa. Przerażony Episkopat galicyjski, nie zdając sobie sprawy, jak aktualną jest przestroga Leona XIII, że socyaliści na to chcą dać gminowi władzę, by rzucić się na prawo własności, oświadczył się za najszerszem zdemokratyzowaniem sejmu. Opozycya St. Tarnowskiego w imieniu prawicy sejmowej była głosem wołającego na pustyni. Tak więc nie żaden żywiołowy prąd oparty o potrzeby ludu, ale nastrojona we wszystkich dziedzinach życia socyalistyczna propaganda stworzyła sytuacyę bez wyjścia, która dziś zaciężyła nad obydwoma stronnictwami ludowego sejmu polskiego. Że w Galicyi znaczna część ludu wiejskiego doprowadzoną była do nędzy przez dzierżawy, szynki i lichwę żydowską, to nie ulega wątpliwości; ale to także pewna, że gdy Szczepanowski, opisując tę nędzę zrobił z Żyda dobroczyńcę ludu i Galicyi; prawie cała opinia publiczna Galicyi a nawet całej Polski przyklasnęła mu, a magnaterya polska, z ówczesnym namiestnikiem Galicyi na czele, stanęła w jego obronie, z naruszeniem nawet obowiązków służbowych, by pokryć jego lekkomyślną krydę gwarancyą kraju. Do tego stopnia Żydostwo umiało w Galicyi owładnąć rządem i opinią publiczną. Jeżeli w Galicyi był ferment i materyał do sprawy agrarnej na tle wyzysku żydowskiego, to w Królestwie Kongresowem protegowany przez rząd rosyjski lud wiejski, któremu rząd darował wszelką ziemię pańszczyźnianą, wszelkie kiedykolwiek zagarnięte przez dwór pustki, wszelkie budynki i ogrody folwarczne, będące w posiadaniu chwilowem parobków folwarcznych, któremu zapewnił nienaruszalność własności gruntowej; bankom włościańskim ułatwił nabywanie parcelowanych gruntów dworskich, urządził komasacyę bezpłatną osad, a wreszcie oddał chłopu w rękę całą władzę gminną i sądownictwo gminne — nie miał żadnego powodu niezadowolnienia z materyalnego swego stanu, i był rzeczywiście z niego zadowolnionym i całą duszą i sercem rządowi oddanym, jak to wojna wykazała.

Otóż cała sprawa agrarna, wywłaszczająca większą własność, nie była wywołaną **żadnym żywiołowym prądem**, ale podmuchem żydostwa dla zrealizowania szczytu swych dążeń, wyzucia ziemian z własności gruntowej i to przez narodową demokracyę szlachecką Królestwa Kongresowego, która znowu z powodu braku podstawy religijnej i pokładania całej nadziei w demokratycznych, liberalnych receptach postępu żydowskiego, zamiast pracować nad podniesieniem poziomu moralnego chłopa, całą nadzieję zyskania go dla sprawy narodowej położyła w rozniecenіu w nim niecnych pożądliwości dworskiej ziemi i tolerowaniu propagandy galicyjskiej przeciw księżom i panom. Tak więc narzucono ludowi zabójcze elementa dla rozwoju jego, bo pożądliwość cudzego mienia, pragnienie dochodzenia bez pracy, grabieżą do własności gruntowej, i waśń społeczną, tamujące wszelki zdrowy rozwój państwa polskiego, czego ukoronowaniem było forsowanie przez rząd ustaw zmierzających wprost do zabicia ziemiaństwa przez wręcz rabunkowe stemple spadkowe i niesprawiedliwą progresyę podatkową, zmuszającą ziemian do rozsprzedawania swych majętności za bezcen, podczas gdy Żydom otwarto na oścież wrota wyzysku.

Uznawał p. Władysław Grabski, dzisiejszy minister skarbu, jeszcze przed trzynastoma laty wszelkie szkodliwe strony zaniku wielkiej własności, zarówno dla kraju jak dla ludu samego, a przecież, tak był przygnieciony tym obuchem żydowskiego postępu, że skapitulował i sam jego hasło rzucił między lud.

Uznawał p. Głąbiński, dzisiejszy minister oświaty, że doświadczenie z równem, bezpośredniem, tajnem i powszechnem głosowaniem fatalne owoce wydało w parlamencie wiedeńskim, to jednak nie przeszkadzało mu twierdzić, że mniejsza o dobro kraju, tam gdzie chodzi o wierność żydowskiej demokracyi i najgorliwiej popierał tę zasadę przy reformie ordynacyi wyborczej do sejmu galicyjskiego.

A p. Roman Dmowski jeszcze w r. 1907 na zjeździe agrarnym, zwołanym do Warszawy w listopadzie przez stronnictwo polityki realnej, nie wahał się bagatelizować sprawy przymusowego wywłaszczania, twierdząc, że dla niego kwestya ta jest tylko kwestyą taktyki dla uzyskania autonomii Królestwa Polskiego przy poparciu rosyjskich kadetów, którzy z kwestyi wywłaszczenia ziemiaństwa zrobili główny punkt swego programu! I tak ten człowiek, który podczas pokoju wersalskiego nie małe położył zasługi, poważył się przed wojną rzucić ludowi to hasło żydowskie, które się stało głównem źródłem naszej społecznej, politycznej i ekonomicznej impotencyi, które zachwiewając dobrobyt Państwa Polskiego, zachwiało w sumieniach ludu wszelkie pojęcie mego i twego, złego i dobrego, wszelkie uszanowanie dla przykazań Bożych i odwiecznych praw natury.

Odpowiadałem wówczas p. Dmowskiemu, że z autonomii robi koło młyńskie, w którem zetrze nietylko autonomię, ale nawet sam byt narodu polskiego, a chyba dzisiejszy stan naszej ojczyzny, nie przeczy niestety temu twierdzeniu. A jest to skutkiem rozmyślnego wprowadzenia do mas ludowych żydowskich haseł rozstroju, bankructwa, waśni społecznej i śmierci.

W tem położeniu rzeczy jedyna nasza nadzieja w tem, że lud polski nie jest tak zbrodniczy i tak nikczemny, jak wyobrażają sobie jego prowodyrzy i nasi mężowie stanu. Ten lud dał się zbałamucić niegodziwej, podłej propagandzie, ale ta, chwała Bogu, nie wypleniła w nim do szczętu, ani zdrowego chłopskiego rozumu, ani wiary w święty Kościół katolicki, wszczepionej głęboko w jego sumienia przez tysiąc lat katolickiego rozwoju narodu naszego. To też dziś coraz bardziej zaczyna się w tym ludzie odzywać zdrowy rozsądek i zdrowe poczucie własnego interesu, sekundowane przez głos sumienia, które coraz częściej budzi gorycz i niesmak w ludzie z tych wszystkich uszczęśliwiań go t. zw. agrarnemi reformami i coraz częściej każe mu się odzywać: „co ten rząd chce od nas? My nie jesteśmy złodziejami, cudzego nie potrzebujemy. Niech nam da tylko uczciwie i spokojnie pracować i spokój nam zapewni, a czego innego nie potrzebujemy do swego szczęścia“. Trudną więc do zrozumienia jest rzeczą, że Głos Narodu, który nie dalej jak w dzisiejszym Nr 107 z 10 VI 1923 r. umieszcza korespondencyę Galileusza z Poznańskiego, który twierdzi słusznie, że: „w walce tej odniósł zwycięstwo chłop polski nad zdemoralizowanym zasiłkami Komisyi kolonizacyjnej chłopem niemieckim, odsądza od czci i wiary konserwatystów krakowskich za to, że nie chcą się zgodzić na tę samą demoralizacyę chłopa polskiego przez rząd polski, praktykowaną przez t. zw. reformę rolną. Czyżby Gł. N. współpracował w tym kierunku rozmyślnie nad demoralizacyą ludu polskiego?

To też nie pomocy Ligi narodów, będącej ekspozyturą kahału żydowskiego, potrzebujemy do wyciągnięcia się ze zgniłej topieli, w której masonia rozmyślnie nas zanurzyła.

My potrzebujemy wydobycia się z niej o własnych siłach. A więc musimy zacząć reformę od siebie, poczuć się członkami żywymi Ciała Chrystusowego żywego, które zostawił nam Chrystus Pan przed wniebowstąpieniem, nie chcąc nas zostawić sierotami. Musimy skupić cały zapał, całą naszą pracę, całe nasze poświęcenie się w tej żywej, widomej komórce tego ciała, którą jest parafia. Tu, odrzuciwszy wszelkie żydowskie etykiety „zdrowych i niezdrowych demokracyi“ żydowskich, musimy zaprządz przedewszystkiem do codziennej zorganizowanej, systematycznej pracy wszystkich zamożnych i inteligentnych parafian pod jedynem hasłem odrodzenia parafii przez Krzyż Chrystusowy, a że w ciele, jak mówi święty Paweł, różne są członki, ale jedne drugie wspierające, a jak mówi Leon XIII, różnica stanów jest cechą dobrze zorganizowanego społeczeństwa, więc musimy tę parafialną pracę rozłożyć na stany, ale łączyć wspólnem dążeniem do wspólnego dobra; łączyć je, rozwijając do możliwych granic indywidualność, w imię zasady chrześcijańskiej, że „każdy swoje tylko brzemię poniesie i w sobie a nie drugim pochwalenie znajdzie“.

Praca duchowa, moralna, powinna postępować równolegle z pracą ekonomiczną. Raz wreszcie trzeba zerwać z tym narzuconym nam przez żydostwo aksiomatem, że Kościół katolicki chce tego samego dla ludu, co socjaliści, z tem nieszczęsnem kłamstwem, że Chrystus Pan był pierw-

szym socjalistą, że demokracja jest rzeczą chwalebną, że jest urzeczywistnieniem chrześcijaństwa. Nie socjalizm, nie demokrację przyniósł nam Chrystus Pan, ale prawdę, ale chrześcijaństwo, a wyraźnie odrzucił dla szerzenia jej wszelkie kompromisa z materjalistycznym fałszem. „Mowa wasza niech będzie tak, tak — nie, nie... Nie można do brudnego naczynia wlewać czystego płynu, ani na starych łachmanach przyszywać łat z nowego płótna. Nigdy Chrystus Pan nie zalecił dla roztropności, ubierać się w szaty zatraceńców. Roztropności nigdy nie odłączał od prawdy. Znikał z oczu tłumu, chcącego go kamienować — gdy nie nadeszła jeszcze jego godzina — ale nie starał się udawać, że gotów iść za talmudycznemi uroszczeniami rabinów, by uratować swe życie lub zyskiwać wyznawców; uratował roztropnem powiedzeniem jawnogrzesznicę od kamienowania, ale bynajmniej nie pochwalił ani jej grzechu, ani bezlitosnej surowości faryzeuszów. Również gromił najostrzejszemi słowy bogaczów i faryzeuszów, groził im karami Bożemi za ich nieczułość na nędzę bliźniego, wskazując im drogę prawdy, ale nigdy nie powiedział upośledzonym tłumom idźcie i zrabujcie ich mienie. Przeciwnie, na każdym kroku zachęcał lud do szanowania przykazań, do znoszenia dla miłości Bożej z pokorą cierpień i przeciwności losu, dając im siebie za przykład uległego i pokornego serca; a dla duchem Bożym natchnionych bogaczy i celników taką samą pałał miłością, jak dla najnędzniejszego trądem okrytego nieszczęśliwca — i nie tracił nadziei trafienia do sumienia warstw zamożnych, skoro na ich miłości i ofiarności oparł cały system odrodzenia się w duchu Bożym społeczeństwa ludzkiego. Precz więc ze wszystkiemi szyldami socjalizmu i demokracji! Katolikowi jedno tylko przystoi hasło — katolickiego odrodzenia narodu i dla tego każdy, kto prawi o innej demokracji, jak o demokracji chrześcijańskiej — która bynajmniej demokracją nie jest — bałamuci i zapędza nieuświadomionych katolików do obozu wrogów świętego Kościoła Chrystusowego. Łączyć więc powinniśmy się, wszyscy zamożni katolicy w naszym parafialnym kościele z ludem, szczerze i gorąco oddać się praktykom religijnym, ustanowionym dla podniesienia naszego ducha i przysposabiania go do godnego przystępowania do Sakramentu najświętszej Eucharystyi, w którym Chrystus łączy się widocznie z nami i żyje w nas, a my z Nim. Miejmy nadzieję, że duch wiary, który panuje dziś w Belwederze, znalazłszy silne poparcie w katolickich ligach parafialnych, potrafi zwalczyć tę pogardę dla Kościoła katolickiego, która stale panuje w naszych ministerjach wyznań i oświecenia publicznego, bez względu na zmianę firmy tychże. Wszelkie wycieczki naukowe i skautowe urządzane są stale w święta, by uczniom przeszkodzić w braniu udziału w nabożeństwach, a prym trzyma pod tym względem wydział rolniczy w Krakowie, który obowiązujące wycieczki botaniczne urządzał w tym roku w dzień Bożego Ciała, jakby z umysłu przeszkadzając słuchaczom w oddaniu czci publicznej Najświętszemu Sakramentowi.

Naturalnie, że szczera wiara nie może być martwą, ale musi opierać się na miłości bliźniego, bo ktoby twierdził, że Boga miłuje — powiedział Chrystus Pan — a bliźniego swego którego widzi, nie miłował,

kłamcą jest. I na tym punkcie właśnie otwiera się przed katolickiemi ligami parafialnemi najwspanialsze pole organizowania tej czynnej miłości bliźniego w zamkniętem kółku codziennego życia i codziennej naszej zawodowej pracy. Tu jest źródło zwycięstwa, ale do którego dochodzi się nie bezrozumnem szamotaniem się i bezpłodnem walczeniem słowem i drukiem z żydowską demokracyą i socjalizmem, ale walczeniem z własnemi naszemi wadami, i własną naszą ignorancją, tak często spotykaną u ludzi, mających się za katolików, a którym się zdaje, że każde większe świadczenie na rzecz potrzeb bliźniego, ojczyzny i Kościoła, nie jest obowiązkiem każdego katolika, ale jakąś heroiczną cnotą doskonałych, nie obowiązującą ogółu ludzi dla dojścia do zhawienia; zapominając, że Chrystus Pan do tego ogółu powiedział, że chcesz być zbawionym, to chowaj przykazania, a przedewszystkiem to najwyższe przykazanie miłości, kochaj Pana Boga z całego serca z całej duszy twojej, ze wszystkich sił twoich, a bliźniego twego jak siebie samego. Nie do doskonałych, którzy sprzedali swą majętność i rozdali pieniądze ubogim, a poszli za Chrystusem Panem, ale do tego tłumu szamocącego się w pracy dla zabezpieczenia sobie i swym dzieciom chleba powszedniego, powiedział święty Jan Apostoł: Ktoby miał majętność tego świata, a wiedziałby, że brat jego ma potrzebę, a zawarłby wnętrzności swe przed nim, jakaż w nim przebywa miłość Boża? Synaczkowie moi, nie miłujmy słowem, ani językiem, ale uczynkiem i prawdą“. Tę prawdę budzić w sercach katolickich bezustanku, ten uczynek zrobić codziennym towarzyszem naszego życia, oto główny cel katolickiej Ligi parafialnej. „Niechaj uczynki wasze świecą między pogany — powiada św. Piotr apostoł — abyście dobrze czyniąc zatkali usta niemądrych ludzi głupstwu“, oto nasz chrześcijański miecz, do zwycięstwa nad wrogami ojczyzny i Kościoła!

Niestety miecz ten jest jeszcze niesłychanie tępym w naszej katolickiej społeczności. Zawiązujemy katolickie Ligi parafialne, katolickie związki fachowe, katolickie związki młodzieży szkolnej i uniwersyteckiej, nawet Ligi antypojedynkowe, a jednak ani jeden głos protestu nie podniósł się, ani we Lwowie, ani w Krakowie na zebraniach młodzieży uniwersyteckiej, przeciw uznaniu pojedynkowej satysfakcyi honorowej, postawieniem wniosku, by Żydów wykluczyć od satysfakcyi honorowej. A przecież i we Lwowie i w Krakowie było na zebraniach tych wielu, należących do katolickich stowarzyszeń, a szczególniej do sodalicyi maryańskiej młodzieńców. Nie myślę bynajmniej rzucać kamieniem na jenerała Józefa Hallera, że popełnił grzech gorszący, publiczny, stając do pojedynku. Jest to jego nieszczęściem, że nie zdobył się na dość silną wolę, by się nie dać porwać zgubnemu temu przesądowi światowemu, wyniesionemu ze średnich wieków, a który dowodzi, że nie z samą żydowską demokracyą trzeba nam walczyć na drodze urzeczywistniania Królestwa Bożego na ziemi. Niema człowieka na świecie, który miałby prawo nie stosować do siebie przestrogi świętego Pawła apostoła, że „kto stoi, niech baczy, by nie upadł“, bo wszyscy jesteśmy w grzechu pierworodnym zrodzeni, a sąd o wielkości tego grzechu tylko do Pana

Boga i trybunału pokuty należy. Ale uznawanie zasadnicze pojedynku jako sposobu do reperowania naruszonego lub zaszarganego honoru, jak to uczyniły zgromadzenia młodzieży uniwersyteckiej we Lwowie i Krakowie, i jak to zrobił *Głos Narodu* pouczając, że jenerał Józef Haller był zmuszonym prawami wojskowemi (?) do stanięcia do pojedynku, jest to publicznem wyznaniem, że honor akademicki lub wojskowy jest pojęciem nikczemnem, sprzecznem z prawdą Bożą i dla tego tylko przez jawny bunt przeciw Bogu i Kościołowi katolickiemu może być podtrzymywany i łatany. Wreszcie muszę tu podnieść, że o ile wzięcie rozbratu ze wszystkiemi szyldami demokracyi i socyalizmu, jest rzeczą niezbędną dla odrodzenia się w Chrystusie Panu narodów, o tyle wielkim i szkodliwym jest błędem łączenie katolickiego ustroju państw, z pewną formą rządu, a szczególniej z monarchiczną. Ostatecznie jak nas naucza encyklika o demokracyi chrześcijańskiej, etyka katolicka godzi się z każdą formą rządu, byle panowała w niej sprawiedliwość i poszanowanie przykazań Bożych. Nie to jest grzechem dzisiejszej konstytucyi Polski, że przyjęła republikańską formę rządu, ale to, że w tej republice zaprowadziła porządki bolszewickie, dążące do wygłodzenia duchowieństwa, urzędników, nauczycieli słowem całej inteligencyi miejskiej, że oddała całą władzę ambitnym i nieuczciwym przywódzcom ciemnego ludu, którzy postanowili jej użyć do wydarcia własności szlachcie i magnateryi, a wykluczając je ordynacyą wyborczą prawie od wszelkiego wpływu na rządy Polski, nie wahają się przeprowadzać ustaw spadkowych i podatkowych, dążących do zupełnego ich zrujnowania, a jednocześnie do zrujnowania politycznego, ekonomicznego i finansowego stanu Polski, a co najgorsza do zupełnego zdemoralizowania mas ludowych i obniżenia ich siły pracy przez otworzenie wrót chciwości na cudze mienie, robotnika zaś fabrycznego rzucili w objęcia żydowskiego socyalizmu.

V.

Dzieje się u nas dziś w Polsce zupełnie to samo, co działo się w Rumunii, w połowie przeszłego wieku. Przysłuchajmy się więc lamentom żydowskim w tym kraju, 50 lat temu.

„Nasze synagogi zburzono, aż do fundamentów. Najbogatsi Izraelici doprowadzeni są do najgłębszej nędzy. Ręka mi drży, bo nieszczęście jest tak wielkiem i strasznem, że jest mi niemożliwem opisać wam naszego ucisku“ — woła korespondent Archiwów Izraelskich III, str. 12 4/5 1868 r.! Biuletyn zaś międzynarodowy ogłasza znów notę następującą, w której maluje się głębokie zaniepokojenie: „Depesze z. Berladu żądają pomocy przeciw barbarzyńskim czynom pospólstwa, które napada na synagogi, niszczy domy i rabuje magazyny Izraelitów“. (Arch. Izraelitów VIII 342/3 1867). „Izrael przemówił — powiada autor książki *le Juif et le Judaïsme et la Judaïsation* — nie przemilczaliśmy jego lamentów, przemówiliśmy jego słowami, ale jeszcze nie wszystkośmy wypowiedzieli“. „Cała Europa staje się brzmiącem echem dzikich, ohydnych prześladowań, których zaciekłość przypomina sceny najdawniejszych

wieków. Ale kto jest ich podżegaczem? Kto może wskazać ich sprawcę? Czyż miałoby nim być stronnictwo nazwane wsteczniczem i klerykalnem przez ludzi nowożytnego liberalizmu? Bynajmniej. — Tym winowajcą — jeżeli Żydzi mówią prawdę — jest młody wojskowy z domu panującego w Prusach, którego p. Bismark i Napoleon III osadzili na tronie rumuńskim! Jest nim młody protestant, którego adwokat izraelski, Crémieux, uznaje w piśmie do Napoleona III za księcia ożywionego intencyami liberalnemi, posuniętemi do ostatnich granic! (archiw. izraelskie str. 541 r. 1867). Jest nim następnie jego wszechwładny minister Bratiano. A kimże jest ten minister, czy może fanatykiem, przyjacielem księży? O bynajmniej on jest przywódzcą ludzi postępu, wielkim demokratą rumuńskim"... „A jednak książe i jego minister są dla Izraela przedmiotem nieufności, terroru i okropności"... „Wśród tych przerażających scen trudno sobie nie zadać pytania, kto jest winien, kto popełnia te niesprawiedliwości? Na kim ciężą winy? Czy nie na tych, którzy wywołują te prześladowania i rzucają tak krwawe oskarżenia? „Posłuchajmy: „Krzyk publiczny wybucha i wznosi się przeciwko Żydowi: Precz, precz, ty nieprzejednany napastniku! Twoja obecność jest przeklętą, a jeżeli ją mamy tolerować, to pożegnajmy się z naszą ojczyzną; bo twoja obecność ją miażdży, twoja rasa ją zalewa, twoja nieokiełznana chciwość wywłaszcza nas z niej, zostawia nam tylko nędzę i łzy. A na ten krzyk, wychodzący jakoby z wnętrzności ziemi, odpowiada wrzask oskarżeń i lamentów żydowskich. Czyż nie jest to przypadkiem manewr zbrodniarza złapanego na gorącym uczynku, który hałasem i przeraźliwym swym wrzaskiem, odwraca sprytnie na kogo innego uwagę przechodniów? Bo podług przysłowia, na które się powołał przeciwko tym cudzoziemcom prezydent rumuńskiej Izby prawodawczej „oni są tymi, którzy biją i oni zawsze tymi, którzy krzyczą" (Arch. Izraelskie VI, str. 288. 1868 r.) „I musimy się też zgodzić na uwierzenie temu po dostaniu do rąk listu napisanego do Izraelity, p. Montefiora, przez ministra spraw zagranicznych Rumunii: „Jestem w możności upewnić Pana, że rozruchy trapiące Żydów, z wielu względów pożałowania godne, nie mają bynajmniej tej wagi, którą im zupełnie bezpodstawnie przypisywano. A nawet prawda zmusza mnie do zaznaczenia, że podług wyniku śledztwa, toczącego się, pańscy współwyznawcy, właśnie byli przyczyną, o ile nie prowokatorami zaburzeń, o które chodzi". (Univers israélite VIII p. 374, 1868 r.)

„Coquille, autor dzieła „L e s L e g i s t e s", jeden z najznakomitszych francuskich publicystów, pisał co następuje w dzienniku *Le Monde* z 19 maja 1868 r.: „Izba deputowanych w Bukareszcie odrzuciła, jako bezpodstawny, zarzut, skierowany do ministra, iż dopuścił prześladowania Żydów w Rumunii". „Jest to odpowiedzią na wystąpienia konsulów zagranicznych, rezydujących w Bukareszcie, którzy nie wiedzą nic o tem, co się dzieje w miejscowościach oddalonych. Zresztą zauważamy, że zbiorowa akcya konsulów, bardzo wygląda na zgóry powzięty sąd. „Izba rumuńska wydała wczoraj odezwę do ludu, w której powiedziano, że rząd dobrze się zasłużył księciu i ojczyźnie"... „a więc reprezentanci narodu sławią winowajców, których oskarżają Żydzi!"

„Obyczaje i antecedencye ludów grają dużą rolę w tem, co się dzieje w Mołdawii i Wołoszczyźnie. Państwa europejskie zdają się skarżyć na to, że Żydzi nie mają w Rumunii pełni praw cywilnych i politycznych. Ale co prawda do kogo należy rozstrzyganie tej sprawy? Czy nie jest to pogwałceniem praw ludności, zmuszać ją do uznawania równości, która jest jej wstrętną?“... „Nie trzeba zapominać, że na Wschodzie Żydzi nie wsiąkli w narody, które ich przyjęły. Żyją osobno, zachowując swój narodowy charakter. Czyż my wiemy, jakie stosunki zachodzą w państwach Naddunajskich, między Żydami a rdzenną ludnością? Zbadajmy więc sprawę, przed jej rozstrzygnięciem, i nie wzniecajmy rozruchów przez ingerencyę, zawsze źle widzianą“. „Rząd, którego akcya nie była bynajmniej wolną i samorzutnie powziętą, zawinił chyba tem, że ustąpił pod naciskiem tej woli narodowej, której nie mógł się oprzeć, dla której Europa postępowa i ludzie zakochani w głosowaniu powszechnem doznają tak czułego i głębokiego poważania. Ale czyż w wielkiej tej kwestyi win, ta wola była wolą ludności nietolerancyjnej i barbarzyńskiej?“

„Nigdy“ — czytamy w godnym podziwu manifeście, ogłoszonym przez 31 deputowanych Rumunów — „nigdy ten lud łagodny i dobroduszny nie oddawał się z powodu interesów swej wiary, najmniejszemu prześladowaniu religijnemu. Przeciwnie! Od zamierzchłej przeszłości Rumunia była schroniskiem dla wszystkich prześladowanych, a Żydzi korzystali zarówno z naszej gościnności, jak z naszej tolerancyi“. „Ścisłą prawdę tego obrazu potwierdzili sami Żydzi, przedstawiając nam Rumunię, jako kraj, w którym panował zawsze duch tolerancyi i wolności wyznań, który jest jedną z cnót jej mieszkańców!“ (Archiwa Izraelit. X, str. 461 — 4 1868 r. Manifest Żydów do mocarstw europejskich).

„Dwadzieścia lat minęło od czasu mego pierwszego przyjazdu do Rumunii, pisze z Jass Izraelita J. Byk, a stosunki moje ze wszystkiemi klasami mieszkańców pozwoliły mi badać ich charakter i obserwować ich życzliwe skłonności. Częstokroć miałem sposobność oceniać ich dobrą naturę i ich przychylność. Nabożny, przywiązany do swej religii Rumun szanował zawsze wierzenia innych; nigdy zawiść nie skalała szlachetnych jego uczuć i nigdy tu spory religijne nie zmąciły jego spokojnego charakteru“... „Później jednak, rozmaite opinie polityczne zaczęły podniecać umysły“... „A stało się to wtedy, gdy tak dobroduszny Rumun znalazł się w konieczności bronienia swej ojczyzny przed zachłannością żydowską. Walki wybuchają i ujawniają właściwą im cierpkość, a jednak Izraelita Crémieux, nalegający na Napoleona III o interwencyę, zwraca się do niego temi słowy: „Książę Karol jest ożywiony intencyami jak najwięcej liberalnemi“, ...„a lud rumuński jeszcze parę lat temu nie wiedział o tem, co to zawiści religijne“. (Archives Israelites II, str. 72—3, 1867 r. i str. 546.)

„Ta nagła zmiana, prawie nie do uwierzenia, o którą oskarżeni są Rumuni, czyż miałaby się dokonać bez powodu? Lub też czy w tych interesowanych oskarżeniach, rzucanych przez rumuńskiego Żyda, nie trzebaby się dopatrywać tych samych oskarżeń, któremi średniowieczny

Żyd prześladował ludy. które pod wpływem nauki chrześcijańskiej, stały się tolerancyjnemi i łagodnemi, ale które nadużyciami i chciwością żydowską wypchnięte były z cierpliwości i pewnego pięknego poranka rozpętały swą wściekłość?"

„Dzisiaj na audyencyi specyalnej, danej jeneralnemu konsulowi Austryi, oświadczył książę Karol, że nigdy nie prześladowano Żydów, i że mogą zupełnie zaufać jego protekcyi i słowu — pisze Univers Israelite IX, str. 413, 1869. ...„A w jakim celu całe te niegodne i śmieszne matactwa? W celu uniknięcia niewygodnych interwencyi dyplomatycznych. Uniknąć mało wygodnych interwencyi, o to ostatnie słowo wydzierające się z każdych ust, a które jest nam wytłómaczeniem pozornej uległości Rumunii. Państwo to czuje swą słabość i rozumie, że z Europą całą upokostowaną liberalizmem musi używać tego samego pokostu i obiecywać to, czego nie może dotrzymać bez zgubienia się, podczas gdy widzi, że mocarstwa odzywające się do niej językiem Pana, nie mogą jednak obejść się bez złota i prasy żydowskiej, co w konsekwencyi zmusza je do wojowania na korzyść Żydów; inne zaś spodziewają się od nich, lub boją się tego — do czego nie mają odwagi się przyznać — i wzgrygają się przed ich niezadowolnieniem, albo też szczęśliwemi się czują znajdując pretekst, popychający ich politykę w kierunku interesów Izraela"... „Największa część mocarstw, zmuszonych do służenia im, a częstokroć wciągniętych do stowarzyszeń tajnych, których Żydzi są panami, staje się w koncercie narodów chrześcijańskich fortepianem, na którym palce Izraela stosownie do swego upodobania wygrywają lub wykrzykują kuranty.

Zbadajmy więc jak to mocarstwa europejskie, zmuszone przez ludzi postępu do protestowania przeciw prawu interwencyi jednego narodu w sprawy drugiego, zawieszają tę zasadę na kołku, gdy Izrael ma w tem korzyść, a ich polityka wciągniętą jest do tego ciętą i upartą zręcznością synów Jakóba".

„Zaledwie wybuchną wypadki żydowskie, a telegram rozniesie o nich wiadomość już niezmordowany p. Crémieux, władca franc-masonii francuskiej i jeden z władców chwilowych Francyi w czasie rewolucyi 1848 r. rozpoczyna kampanię, otrzymuje audyencyę u cesarza Napoleona III. Monarcha ten obiecuje mu zrobić sprawiedliwość uciśnionym. Ale już Drouin de Lhuys, minister spraw zagranicznych, uprzedził swego monarchę, pośpieszył się z interwencyą, a niezadowolniony z lotnych słów wyszłych z ust cesarskich, napisał 20 lipca 1866 r. do obywatela francuskiego narodowości żydowskiej, reprezentanta Izraelskiego: „Zwróciłeś Pan uwagę moją na gwałty, których Żydzi rumuńscy stali się świeżo przedmiotem. Zostałem o tym wypadku poinformowanym przez korespondencyę mego ajenta wołoskiego i poleciłem mu wyrazić z naszej strony rządowi mołdawsko-wołoskiemu nasze życzenie, by się tego rodzaju sceny więcej nie ponawiały w przyszłości, zalecając mu, żeby w sposobnej chwili reklamował o polepszenie teraźniejszego położenia Izraelitów tego kraju".

Tymczasem nowe lamenty doszły do prezydenta Aliansu uniwersalnego żydowskiego, a ruchliwość jego nie zawiodła. „Widziałem cesarza. pisze on prawie natychmiast, zna on dokładnie bieg tragedyi. Zastałem

go równie oburzonego jak zaskoczonego. Oznajmując mu, że jego ministrowie wystąpili z inicyatywą u naszego konsula jeneralnego w Bukareszcie, prosiłem go o osobistą jego interwencyę. W tej chwili — odpowiedział mi — napiszę telegram do księcia Karola; powziąłem właśnie dzisiaj ten zamiar. Tolerowanie takiego prześladowania w naszej Europie jest podaniem się klątwie narodów. Odpowiedziałem, że książe jest ożywionym najliberalniejszemi intencyami, ale ministra Bratianu, który się ma za liberała i demokratę, trzebaby podać klątwie narodów. Cesarz dorzucił: „Tego ucisku nie można ani tolerować, ani zrozumieć, muszę to oświadczyć księciu". (A czyż ucisk katolików Polaków, nie jest zupełnie inaczej strasznym i stałym? a czy jakikolwiek p. Crémieux prosił cesarza i jego ministra, by napisał do monarchy Wszech Rosyi, że nie może go ani tolerować, ani rozumieć — zapytuje Autor książki *Le Juif, le Judaïsme et la Judaïsation).* „A ja także Najjaśniejszy Panie z mej strony udam się do prasy i wiem, że wszystkie sympatye podążą mi na pomoc" (Arch. Isr. X p. 425, 436, 1868 r.).

„W ten sam sposób przemówił parlament brytyjski, którego minister spraw zagranicznych wyraził się w słowach surowych o pożałowania godnych tendencyach, które się wyłoniły w Mołdawii przeciwko Izraelitom". „Jest to sprawa — powiedział — obchodząca do żywego więcej chrześcijan niż Żydów, jest to hańba spadająca na chrześcijan". Rząd angielski, wspólnie z francuskim i austryackim, przesłał mądre i ostre rady w tej sprawie, a zapewniają w dodatku, że baron Beust, kanclerz austryacki, oświadczył, że trzeba rozstrzygnięcia, bo honor gabinetu austryackiego jest w nim zaangażowany".

„Wśród tego, najdzielniejszy rząd niemiecki — a chyba w Germanii nie ma już innego jak pruski — traktując z jednym z potentatów, reprezentujących narodowość żydowską, z panem Crémieux, czcigodnym prezydentem Aliansu uniwersalnego żydowskiego, pośpieszył się z przesłaniem mu następnego pisma:

„Mam zaszczyt odpowiedzieć na list adresowany do mnie 4 b. m., że rząd królewski na nowo wzywa swego reprezentanta w Bukareszcie, by użył całego swojego wpływu dla zabezpieczenia współwyznawcom pańskim w Rumunii należnego im stanowiska w kraju, którego prawodawstwo czerpie natchnienia z zasad ludzkości i cywilizacyi i t. d. Berlin 22 lutego 1868 r. Dr. Bismark." (Univers Israelite VIII, str. 374, arch. 1868).

„Jeżeli więc zasada nieinternowania jest panującą w liberalnej Europie, to jest jednak interes silniejszy, który zdaje się rządzi tą polityką, t. j. interes domu Jakóba."

„Siedmiu monarchów, założycieli nowej konstytucyi rumuńskiej, ustanawiają tam na korzyść żyda nowe prawo, które świat rewolucyjny ogłasza za wyśmienite, ale które odrzucają ze wstrętem tradycye, obyczaje i interesa całego ludu! To fatalne prawo dla tubylców, naturalnie, że jest gwałconem przez nich. Żyd czuje się tem oburzonym, złupionym, zagrożonym przez najwięcej toleranckiego człowieka, przez Rumuna, którego zniszczył bezpieczeństwo i doprowadził do rozpaczy"...

„O potężni monarchowie, rządzący ludami — woła Izrael, ten protegowany przez nich cudzoziemiec — do was się zwraca cała ludność żydowska Rumunii, do was wołają Żydzi całego świata o pomoc i protekcyę dla swych braci w księstwach. Zwracając się o tę wysoką interwencyę, Israelici rumuńscy opierają się na prawie, danem im przez Konwencyę, która stworzyła naród rumuński pod waszą potężną gwarancyą“.

„Czyż ten Żyd, wołający tak wielkim wrzaskiem o ten ratunek z zewnątrz, stał się rzeczywiście ofiarą tych wszystkich gwałtów ze strony ludu rumuńskiego? Uwierzyć temu Żydowi na słowo, wbrew głosowi całego ludu, byłoby posunąć naiwność poza dozwolone jej granice. Ale skoro w tym kraju tolerancyjnym, prawa narzucone nowemu rządowi przez zagranicznych króli, wystawione są na nieustanne gwałcenia na niekorzyść Żyda, szanowanego dotychczas przez mieszkańców, to co trzeba wnioskować ze zgrozy powtarzania się tego faktu? Czyż rządy zagraniczne, wobec tego faktu, będą miały na dość prawości, by uznać niebezpieczeństwo interwencyi, w sprawy zagranicznych narodów, w których się rozchodzi o narzucenia im ustaw wstrętnych ich religijnej wierze lub polityce przeciwko którym protestują tak gwałtownie ich żywotne interesa i obyczaje. Jakto! Wy mocarze, ojcowie ludów, daliście się porwać fantazyi złączenia związkiem małżeńskim ludu rumuńskiego z żydostwem? Ależ ta oblubienica, którą rzucacie w ramiona Rumuna, jest mu wstrętną, zna on ją lepiej od nas! Ona żyła pod jego dachem, on nią pogardza, znajduje ją ohydną, on ją odrzuca całą potęgą swej duszy i podnosi na nią rękę, gdy przestępując progi jego mieszkania, ośmiela się żądać od niego praw małżeńskich. Czyż to w imię waszych zasad wolności sumienia robicie się oficyalnymi kapłanami tego przymusowego małżeństwa i utrzymujecie, że skoro się wam podoba je uświęcić, to nie wyda ani gorzkich, ani krwawych owoców?...“

„Wczoraj toczyła się w Izbie dyskusya nad projektem konstytucyi; wszystkie wzgórza stolicy zapełniły się masą demonstrującego ludu, który nie mogąc się docisnąć do trybun, wdrapał się na nie, by zaświadczyć z całą mocą, że nie chce zrzec się na korzyść Żydów żadnego politycznego prawa i chce odebrać tym napastnikom te, które już posiedli. Zrobił się zgiełk w Izbie, a ministerstwo zostało zmuszonem do obietnicy skreślenia 6 artykułu projektu konstytucyi, doprowadzającego do rozpaczy Rumunów i do złożenia oficyalnego oświadczenia, że nie zniesie nigdy żadnego zamachu nie tylko na prawa, ale także, na interesa rumuńskie na korzyść cudzoziemców w ogólności, a Żydów w szczególności. Wielkim jest rzeczywiście winowajcą, kto pozwala, by nasze granice stały otworem dla Żydów i żeby Mołdawia, ta ziemia obiecana, którą oni zalewają, stała się więcej ich ojczyzną niż naszą. Jakto więc Niemcy podnoszą się ze wszystkich stron przeciwko Żydom, ograniczają, pędzą, prześladują okrzykiem śmierci, a my mamy znieść paszporty dla ich przyciągania i przyjmowania! Kto proponował to zniesienie, ten jest przyczyną wszystkich nieszczęść, spadających na Rumunię przez ten straszny najazd, który ją zalewa... A to nie tylko w Czechach i Morawie, zbuntowano się przeciw tej bezbożnej rasie. Świeżo w Monachium i Würtz-

burgu urządzono Żydom takie pogromy, których nie życzymy im u siebie. Byłoby doszło z pewnością do strasznej rzezi, gdyby naczelnik miasta i policya nie była wystąpiła, by uspokoić wzburzenie ludu. Rozdano Żydom tysiące paszportów we wszystkich prowincyach niemieckich, a prawie wszyscy udali się do Rumunii. Wszystkie niemieckie miasta oczyszczają się z tych parchów, a tylko jedna Rumunia, otwarła tym parszywcom wrota, by ją zamienili w jeden ogromny szpital... Wszystko co jest ohydnego i wstrętnego, co wyrzucają od siebie Niemcy, gromadzi się w naszym kraju przeznaczonym na kloakę całej Europy!... W Jassach, na pięciu Żydów jest jeden chrześcijanin, a ogólna proporcya Rumunów jest ośm do jednego Żyda".

„Adwokat Crémieux powiada że: „Przesąd przeciw Żydom doszedł do tego stopnia, że jeden z kandydatów na wakujące krzesło zgromadzenia ustawodawczego zobowiązał się formalnie w drukowanem swem wyznaniu wiary, które jest w mojem ręku, głosować przeciw wszelkiemu wnioskowi, korzystnemu dla Żydów". Archiwa Izraelickie zaś piszą, że ludzie najwięcej przeciwnych opinii, z jednej strony bojarowie, z drugiej czerwoni, do których należy minister Bratianu, zarzucają sobie wzajemnie przychylność dla Żydów, dla zdeskredytowania przeciwników przed masą wotujących wyborców"...

Skąd pochodzi ten zespół nienawiści, pogardy i wściekłości przeciw Żydowi? Czyż przyczyna jej miałaby tkwić w nieskazitelności ludności żydowskiej w usługach oddanych krajowi, który go przyjął i spodziewanych w przyszłości? Ernest Desjardin, profesor uniwersytetu, w następujący sposób odpowiada na to pytanie w broszurze swej o Izraelitach w Mołdawii w odniesieniu się do niepodległości greckiej".

„Żydzi w Rumunii stanowią więcej niż czterykroćstotysięcy ludzi, osiedleni są w Rumunii dopiero od pewnego czasu, po większej części są cudzoziemcami w kraju zarówno z powodu swego pochodzenia, jak z powodu swej woli, obyczajów, umysłu i języka oraz dlatego, że upierają się, by zostać obcymi; że wyzyskują wściekle, nie przebierając w środkach, kraj, który ich ugaszcza; że wysilają się, by obchodzić wszelkie prawa, rządzące nimi i wymykają się od wszystkich obowiązków, ciążących na obywatelach kraju; że są ignorantami, zabobonnymi, skąpymi, kłamcami, lichwiarzami, oszustami, odrażająco brudnymi, skąd powstaje obawa o zdrowie publiczne, wszędzie się mnożą. Religijne motywa nie mają w Rumunii żadnego związku, ani z zarządzeniami przeciwko nim powziętemi przez rząd, ani też z nieprzyjaźnią, żywioną przeciwko nim przez ludność".

W manifeście 31 członków Izby prawodawczej — o którym wyżej już wspomniałem, a który Archiwa Izraelickie (1868 r.) nazwały manifestem prześladowania — czytamy, że „najazd Żydów na Rumunię, a szczególniej na Rumunię zachodnią, przybrał w ostatnich latach tak znaczne rozmiary, że przeraził ludność rumuńską, która zobaczyła się zalaną odrębną i wrogą rasą, która obok narodu rumuńskiego wytworzyła obcokrajowy naród, sprzeczny z interesami Rumunii. Obojętność, zachowywana dotychczas wobec tego głuchego podboju ekonomicznego

i narodowego bytu naszego, sprowadziła głębokie zaburzenia w ekonomii państwa, z dniem każdym groźniejsze, a najeźdzcy stanowią w tej chwili ludność lotną pół miliona dusz“... „Pod względem ekonomicznym obojętność nasza miała złowrogie skutki. Pozwolono na utworzenie potwornego monopolu żydowskiego wśród społeczeństwa rumuńskiego, który zupełnie zabił handel i mały przemysł. Szczególniej w Mołdawii rasa ta wyparła miejscowych rzemieślników i kupców ze wszystkich miast bez wyjątku i dotarła aż do gmin wiejskich. To zajęcie przez Żydów miejsca miejscowych rzemieślników rozbiło jedność rozmaitych klas ludności przez wprowadzenie między nie obcego ciała, odsuwającego się od wszelkiej solidarności z miejscową ludnością; a ciało to, usadowiwszy się w imponującej liczbie między nami, zniszczyło wszelką równowagę sił narodowych“. „Kapitały, wytworzone przez handel, obracając się dawniej owocnie w rękach Rumunów, powracały tysiącami kanałów, by na nowo odżywiać źródła produkcyi krajowej; dzisiaj zagarnięte przez obcych, odwróciły się od narodowej sfery swych obrotów, skąd powstało zdenerwowanie i zdrętwienie, dające się odczuwać ze wszystkich stron“. „Posiadacze niezmiernych sum, skłonni z natury do wyzysku ludzi innych ras, a pchani, pędzeni swym predominującym instynktem pazerności, oddali się Żydzi lichwie bez najmniejszych zastrzeżeń, a na tak ogromną skalę, że złupili i doprowadzili do nędzy tysiące zamożnych rodzin. Lichwa stała się straszną raną, która rozszerzyła się po całem ciele społecznem i wysusza nawet samo źródło sił żywotnych narodu. Ta monopolizacya kapitałów jest naturalnem źródłem k r y z y s u m o n e t a r n e g o, g n ę b i ą c e g o k r a j o d t y l u l a t“. „Ciemiężyciele nie czując żadnej opozycyi, żadnej przeciwwagi swym drapieżnym instynktom, wytwarzają kłopoty i rzeczywiste kryzysy dla zaspokojenia swej nienasyconej żądzy zysku; bo nędza jest złotem jabłkiem dla tych, którzy nie wzdragają się przed okrucieństwem wyzyskiwania jej“.

„Tak to rodzi się wkrótce najcięższa, najwięcej nieubłagana ze wszystkich, tyrania pieniądza, która gdy jest praktykowaną na ludzie przez cudzoziemców, niszczy wszelkie środki rozwoju, hamuje cały prąd szlachetnych jego aspiracyi i zadaje niepostrzeżenie śmiertelny cios jego przyszłości. Postępy tej żydowskiej koalicyi doszły aż do zmonopolizowania trunków i przedmiotów publicznego wyżywienia. To zagarnięcie sprowadziło złowrogie skutki w czasach ogólnego głodu, a pracująca ludność jest najwięcej zagrożoną przez chciwość monopolistów, dopuszczających się tysięcy falsyfikatów szkodliwych zdrowiu publiczności“...

„Żydzi zmuszeni koniecznością, poddają się powierzchownie władzy państw nieżydowskich, ale nigdy nie przystają na stanie się integralną ich częścią. Nie mogą oni zetrzeć ze swego umysłu idei państwa żydowskiego, która przy każdej sposobności wyłania się silna i żywotna ze wszelkiego ich działania. W rzeczywistości Żydzi są nie tylko sektą religijną, ale są przedewszystkiem wyrazem pewnych niedających się zatrzeć właściwości rasy i pewnych, nie dających się wytępić, wierzeń narodowych. To jest przyczyną, dlaczego Żyd hiszpański, angielski, francuski i polski, nigdy nie jest ani Polakiem, ani Francuzem, ani Anglikiem, ani

Hiszpanem, ale pozostaje zawsze Żydem, jakim byli jego przodkowie z czasów biblijnych...“

„Zauważono, że wszędzie gdzie się ich przesiedli, czy to większa czy mniejsza iłość, sprowadzają oni, przez sam wpływ swego bytowania, zarody rozkładu i zniszczenia, bo ich dążnością jest wszędzie wznoszenie się na gruzach innych. Od względów zaś wdzięczności względem ludów, dającym im gościnę, uważają się zupełnie zwolnieni, uważają je bowiem za uzurpatorów. To jest powodem, że nie przebierają w środkach dla zyskania na nowo praw zwierzchniczych i panowania nad światem, które w ich mniemaniu zapewnionem im jest starożytnem, religijnem przymierzem!“ (Arch. Izraelit. IX, str. 410—417, 1868).

„To też gdy wierzenia i aspiracye niektórych ludzi są w sprzeczności z interesami narodowemi, państwo ma prawo obwarowania się potężnemi gwarancyami dla zapobieżenia złu. Bo gdyby państwo pozwoliło rządzić sobą duchowi kosmopolityzmu (duchowi nowoczesnego liberalizmu) i starało się podporządkować obcym i wyodrębnionym interesom, stojący na pierwszem miejscu interes zachowania bytu narodu, to stałoby się ono zaprzeczaniem samego siebie i popełniłoby zbrodnię obrazy narodu“...

„Żydzi mogą tem mniej powoływać się na tolerancyę, że religia ich jest jak najbardziej wyodrębniająca i uciemiężająca; Żydostwo bowiem nie tylko, że nikogo nie dopuszcza na łono swojej rodziny religijnej, ale skazuje wszystkich nienależących do rasy izraelskiej, na wieczną zawiść i prześladowanie“...

„Dla nas jest faktem pewnym, stwierdzonym przez wytrwałość, z jaką Żydzi zakorzeniają się i rozrastają w Rumunii, że próbują oni zbudować tu państwo żydowskie, które ma być pierwszą realizacyą ich idei panowania nad ludami chrześcijańskiemi“. „Gdziekolwiek Żydostwo się znajduje, musi tworzyć państwo w państwie“... „Żydostwo jako religia nie może się trzymać słusznego środka; ono musi być albo opanowanem, albo opanowywać; stanowi bowiem specyalne wyznanie, niedopuszczające do swego łona, nikogo poza potomkami Abrahama, uważając resztę ludzkości za wyjętą z pod prawa“...

„Wzrastający upadek społeczeństwa rumuńskiego i mnożenie się Żydów szły krok w krok za sobą, ale wściekły rozwój żydowskiej inwazyi sprowadził rok 1828, gdy napadnięty i wyniszczony przez Rosyan niesłychanemi cierpieniami lud, ugiął się pod nędzą, którą powiększały ułomności i zaprowadzenie systemu zepsutej demokracyi. Liczba Żydów dosięgała wówczas 25.000; w r. 1849 podniosła się do 35.000, a w roku 1854 do 160.000 — a dziś przeszło 300.000, (ten dokument ocenia cyfrę Żydów na 500.000, a p. Crémieux ogranicza ją do 400.000, p. Desjardin dodaje wyraz „co najmniej“)... „Te cyfry mają wymowę, której nie można się oprzeć“... Widzimy, że mnożenie się Żydów odpowiada rzeczywiście upadkowi naszych sił ekonomicznych, odnarodowieniu naszych miast, które stają się prawie zupełnie żydowskiemi, monopolizacyi handlu rumuńskiego, zanikowi srebra, wzrostowi kryzysu finansowego i pogrążeniu dóbr ziemskich w ogromnym długu hipotecznym“. (Arch. Izraelit. X, str. 462, 1868).

„Stan moralny i materyalny Mołdawii dodaje od siebie autor książki *Le Juif, le Judaïsme et la Judaïsation*, doszedł do takiego stopnia upadku, że możnaby go chyba porównać ze stanem Galicyi, która jęczy pod brzemieniem ohydnego ucisku żydowskiego.“ A ja dodam, że w Galicyi działo się o tyle gorzej, że nie znalazło się tych 23 deputowanych i tych mas ludowych, któreby zaniosły protest. „Opierając się na tych względach“ — powiada w końcu memoryał 23 deputowanych — „opierając się na tradycyjnych prawach i na pozytywnych ustawach kraju, z uwagi, że wszystkie ustawy były podyktowane koniecznością zabezpieczenia Rumunów przed wyzyskiem żydowskim i odwróceniem niebezpieczeństw, zagrażających naszemu narodowi; z uwagi, że prawodawcy innych krajów znaleźli się również zmuszeni położyć koniec nieszczęściom sprowadzonym przez Żydów; widząc grożące ludowi rumuńskiemu niebezpieczeństwo, zarówno pod względem ekonomicznym jak narodowym, narzucające nam obowiązek podawać, możliwie najprędzej, skuteczne lekarstwa przeciw stanowi rzeczy bez ustanku się pogarszającemu, my podpisani mamy zaszczyt przedstawić reprezentacyi narodowej projekt do ustawy zmierzający do tego celu.

Następują podpisy 31 deputowanych Izby rumuńskiej, a między niemi prezydenta Izby...“

„Żydzi, od których dostaliśmy do rąk ten wspaniały dokument, w którym podana jest historya zarówno przeszłości, jak teraźniejszości i przyszłości, tę kartę malującą w tak wybitnych rysach prawdy judaizującego orthodoksa w chrześcijańskim kraju, wydali ją nam sami, w nadziei wywołania gwałtownego potępienia przez Europę“ (Arch. Israel. X, str. 462—467—472, 1868 r.). Do tego to stopnia, gdy chodzi o poważne interesa, odnoszące się do nich, przedsiębiorczy ci ludzie rachują dziś na ciasną ignorancyę i ślepą stronniczość naszej publiczności!“ Stąd pochodzi, że od Żydów samych dowiadujemy się o ich zabiegach i ich najukochańszej nadziei, wyrażonej z powodu tego sławnego manifestu i najszlachetniejszej próby ratunku, podjętej przez mężów stanu Rumunii“.

VI.

„Żyd zwyciężył; minister Bratianu został obalony, Izba rozwiązaną, nowi prefekci należą do stronnictwa postępu. Nowy minister spraw wewnętrznych p. Cagalniceano jest z tego samego stronnictwa; a jednak wydaje on pod naciskiem siły faktów następujący cyrkularz do prefektów o tychże Żydach: „Podług praw krajowych, Żydzi nie mają prawa stale mieszkać po wsiach. Z tego powodu nie mogą być ani karczmarzami, ani poborcami akcyzy w gminach wiejskich i t. d.“ „Do dziś dnia, większa część Żydów a szczególniej emigranci z Galicyi i z Podola, osiadła na wsi, i to Żydów mających nie tylko swoją gminę religijną, ale odrębną narodowość, język ubiór i obyczaje własne; a smutne dowiodło nam tego doświadczenie, że szczególniej Żydzi galicyjscy i podolscy, mieszkający po wsiach są klęską dla włościan rumuńskich...“ „Ja nie mogę to-

lerować tego nadużycia i jak najprędzej musimy wszyscy wysilać się, by zbawić kraj od nieszczęścia, które mu zagraża". „Dajcie poznać jak silnie jestem zdecydowany powstrzymać to zło po wsiach, również zaś, że zrobię wszystko co mi będzie możliwem w Izbach, by rozszerzyć prawa Żydów oświeconych, a szczególnie tych, którzy przez urodzenie, wykształcenie otrzymane w naszych szkołach, otrzymają prawo być zaliczonymi pomiędzy synów naszego kraju bez rozróżnienia religii". (Podpisano) Ćogalniceano. Nr. 761, 15 stycznia 1869.

W tymże roku, tenże sam minister, przychylny Żydom, był zmuszony robić wyrzuty rządowi francuskiemu, że podbechtany przez p. Crémieux, miesza się w sprawy wewnętrzne Rumunii" (Arch. Isr. XV, str. 466, 1869). Czy rumieniec wstydu nie musi zapłonąć na naszem polskiem obliczu, gdy się pomyśli, że w tymże samym czasie Sejm galicyjski i Koło Polskie w wiedeńskiej Radzie Państwa, że wyszły z jego łona prezydent ministrów Austryi, w imię aryjskiego ogólno ludzkiego altruizmu, w imię tajników, ducha aryjskiego, prowadzonego na smyczy przez kahał żydowski, w imię potrzeb i praw ogólno ludzkich, ogłoszonych światu przez żydowską masonię, rzuciło ten nieszczęsny kraj na łup wyzyskowi żydowskiemu, a wszystkie stronnictwa, żrące się zajadle między sobą, znalazły jeden tylko wspólny punkt zgody i jedności. gdy rozchodziło o poddanie się wspólne żydowskim ideałom, żydowskiej polityce, żydowskiej etyce.

Czyż wstydem nie musi zapłonąć polskie oblicze na myśl, że wszystkie dotychczasowe rządy polskie, przejmując po rządach zaborczych cały system zgodny z ideologią żydostwa, dążący do zniszczenia w Polsce katolickiej kultury, a więc do równouprawnienia wyznań, do poddania Kościoła katolickiego pod komendę policyi rządowej, do protegowania sekt heretyckich, do wywłaszczania szlachty i magnateryi z gruntu, na jednym tylko punkcie wystąpiły odrazu za zniesieniem rosyjskich praw wyjątkowych, gdy się rozchodziło do wpuszczenia Żyda na wieś, pozwolenie mu być szynkarzem i sklepikarzem na wsi, gdy się rozchodziło o zniesienie praw zabezpieczających chłopa przed żydowską chciwością, a więc niedopuszczających rozdrobnienia osad włościańskich, niedozwalających wykupna ich przez osoby nie należące do stanu włościańskiego.

A równouprawnienie to głosiły wszystkie rządy, nazywające się polskiemi, począwszy od tryumwiratu Regentów, a skończywscy na bolszewickich rządach Piłsudskiego, Moraczewskiego i Witosa.

Żyd zwyciężył i w Rumunii i u nas, ale Rumunia powalona przez przemożnych wrogów, jeszcze mogła znosić swe nieszczęście z podniesioną głową, a my przeszliśmy przez to kaudyjskie żydowskie jarzmo z hańbą spodlonego niewolnika, bijącego pokłony przed złotym cielcem żydowskim, a hańby tej nie zmaże z naszego czoła ani psioczenie żydom, ani pobudzanie nienawiści przeciwko nim, ale jedynie tylko praca nad odrodzeniem się naszem w Chrystusie Panu, po odrzuceniu wszystkich pokostów i szyldów żydowskiej demokracyi i socyalizmu. Nie ma prawdy i nie ma odrodzenia, nie ma jedności poza świętym Kościołem powszechnym, zbudowanym na opoce Piotrowej. Z nim się złączmy, uczujmy się jego żywymi członkami, a zbawimy i siebie i ojczyznę i ludzkości

wskażemy jedyną drogę życia i postępu, prowadzącego do Boga, a nie do szatana i jego fałszywych proroków.

Wiedzmy o tem, o czem już pół wieku temu wiedzieli katolicy zachodni, że:

„Izrael władca Niemiec, pan lub tajemny pomocnik najwięcej wpływowych stowarzyszeń tajnych, których rada najwyższa zdaje się być rządem całego świata, posiada sekret, zobowiązać liberalne państwa, gdy wymagają tego jego interesa, do narzucania ludom, broniącym się przeciw Żydom, woli Żydostwa! A gdy wypadkiem, jaki przeciwny interes nie wprowadzi zamętu w zwykły nieład, kotłujący się w Europie, to trzeba koniecznie, by Żydostwo znalazło pokorny posłuch i gwałcąc wolę, pomiatając cierpieniami ludów, szło naprzód i pyszniło się swym tryumfem.“

„Widzimy tu żydów nie dawniejszych, nie wczorajszych, ale takich, jakich spłodziła obecna chwila, pochwyciliśmy ją w biegu. Oto żyd sam, oto żyd działający w naszych oczach; żyd starodawny, żyd czystej krwi, żyd niewzruszony, taki który rozpala ogniska narodowe nie do zgaszenia, aż do ostatnich dni żydostwa. Zastajemy go jak w średnich wiekach zabierającego się do pożarcia narodu...“ „Widzicie go, słyszycie go, a skoro wywołał okrutną reakcyę, któżby go nie wziął za nieszczęśliwą ofiarę? Skarży się, jęczy wzdycha, lamentuje, łącząc z krzykiem boleści wrzaski wściekłości. Zapełnia i tumani świat oskarżeniami, które w jego własnych ustach narażane są na sprostowania; oskarża tych ludzi, że go zarzynają, których lud, pożerany przez niego, oskarża o jego oszczędzanie. Podwaja bezczelność swych gróźb, wzywa poparcia zagranicznych swych współpatryotów, a powołując się na to, co nazywa swemi prawami, wywołuje interwencyę ludów zagranicznych. Jego słowo rozkazujące żąda najwyższej protekcyi od władców tych ludów; ich książąt traktuje on jakby w stosunku mocarstwa do mocarstwa, odzywa się do nich tonem którego pozwala sobie chyba przełożony względem podwładnego, którego posłuszeństwo się chwieje. On poważa się wobec liberalnej Europy, wzywać te państwa do łamania na swą korzyść wolności prasy i wolności trybuny; tych wolności, które wszędzie indziej są w jego ustach uosobieniem postępu społecznego, a dla których obrony oddają się na jego usługi wszystkie tajne lub jawne sekty rewolucyjne od jednego krańca ziemi do drugiego!“ Oto jest co się przedstawia naszym uszom i oczom, co pozwala nam palcem dotknąć i okiem dojrzeć ten teatr, do którego wprowadziliśmy czytelnika, a na którym sam żyd daje nam swe przedstawienia; na którym jego działanie miesza się z jego słowami i na którym smutna jego tragiczna osoba daje nam w samym środku XIX wieku zupełne i udoskonalone przedstawienie Żyda, jego ojca ze średnich wieków...“

„20 wieków nie mogły ani zmienić jego działania, ani zmodyfikować jego obyczajów.“ „A tłum wyszły z jego bioder słyszy jak krzyczą jego doktorowie, jego religijne wyrocznie: „Cierpliwości, ziemia po której stąpacie to tylko Judea tymczasowa, ta ziemia wygnania ziemia pożyczona. Jutro zjawi się wasz Zbawiciel, jutro wybije godzina, w której z łona wyzwolonej ojczyzny, wy sami zawładniecie całą ludzkością.“

„Wierni tradycyi Żydzi z nadzwyczajną stałością, czepiają się nadziei ujrzenia wkrótce przyjścia Mesyasza, a bardzo wielu z nich, spodziewają się zrodzenia się go pomiędzy nimi, a raczej w pewnych dobrze znanych uprzywiliowanych familiach. Główna z nich zamieszkuje najwięcej środkowy punkt Europy, małe, obrzydliwe miasteczko Sada-Góra na Bukowinie, najgorszego gatunku schronisko żydowskie. Dzisiejsza głowa tej familii jest dla prawowiernych przedmiotem czci religijnej, graniczącej z obłędem zabobonu, bo jest to najnędzniejszy z idiotów. Skulony wskutek przedwczesnej starości, oczy zaropiałe, dookoła czerwone. Nazywa się Isrolka, jest najbogatszym Żydem w całej Słowiańszczyźnie; a kto wie, co za bogactwa gromadzą Żydzi z Rosyi i Polski do swych w ruinę zapadających domostw, ten zrozumie, że Rodzina Isrolka, dzięki nadziei bliskiego przyjścia Mesyasza w krajach słowiańskich, nagromadziła od nich od wieku miliony. Głowy tych rodzin są uważane wśród współwyznawców za cudotwórców. Sada Gora jest obecnie (w 1868 r.) miejscem schadzki wszechświatowej, pielgrzymki ulubionej dla Żydów galicyjskich, bukowińskich, mołdawskich i wołowskich." „Jest to surowym obowiązkiem wiernych z rodziny Isrolki, przynajmniej raz w życiu odwiedzić głowę tej mesyańskiej rodziny i przynieść jej podarki. Największy skąpiec wyjmuje sztukę złota, by ją poświęcić reprezentantom Mesyasza. Polacy i cudzoziemcy, przejeżdżający przez Sadą-Górę, nie mogą się dość nachwalić olśniewającego zbytku pałacu Mesyasza, który ma być unikatem na świecie. Cały pałac tworzy książęce mieszkanie ustrojone i umeblowane z najwięcej wyrafinowanym smakiem. Wśród brudnych chałup Sada-Góry robi on wrażenie zbłąkanego pałacu zaczarowanego, gdzieś z innego świata. A posiadacz tych bogactw i wspanłałości... potomek Dawida, ten człowiek czczony jako istota nadnaturalna, jest podobny do bezrozumnej istoty, graniczącej z bydlęciem. Jego mowa składa się z dźwięków nic nie wyrażających, zrozumiałych tylko jego rodzinie i poufnemu sekretarzowi. Jest do najwyższego stopnia głupim i zachowuje się zupełnie jak bydle."

„Kilka lat temu Rebiche Isrolka został oskarżonym o fałszowanie monety. Został aresztowanym bez żadnych uwzględnień pomimo wrzaskliwych rekryminacyj żydowskich. Wszelkie próby przekupienia sędziego nie udały się. Wówczas stronnicy Isrolki wpadli na pomysł wyrwania go ze szponów tego sędziego, uzyskawszy jego awans. Deputacya uzbrojona w brzęczące i dyplomatyczne rekomendacye, udała się do Wiednia. Sędzia został mianowany radcą sądu wyższego i wyjechał z kraju. Jego następca uwolnił Isrolkę dla braku dowodów. Fabrykę fałszywej monety odkryto później gdzie indziej. Stało się więc widocznem, że popełniono wielki błąd uwierzywszy w winę Isrolki i jego rodziny, jako fałszerzy. Ci ludzie są nie tylko za bogaci, ale także za głupi, by się dopuścić takiej zbrodni" (wyciąg z Volks Halle i lipskiej, Monde 9 stycznia 1866). Oto znowu jeden dowód więcej jak złudną jest rachuba znalezienia pomocy przeciw wypowiedzianej Chrystusowi Panu wojnie, w atruistycznych aryjskich wszechludzkich sentymentach zachodnich państw Europy! Chyba trzeba nam zgodzić się na konkluzyę książki *Le Juif et le Ju-*

daisme: „że skoro chrześcijaństwo, stopniowo, systematycznie, wyganiane z rządu i wychowania ludów, odtrącane przez wzmagającą się swawolę obyczajów, przez apetyty dzikiej ambicyi i nieokiełznanej chciwości, wszędzie pogardzane i proskrybowane, stanie się przedmiotem lekceważenia i nienawiści ze strony pospólstwa, na jego wychowanego kulturze, czyliż myślimy, że Antychryst ten władzca ludów, ten podbijacz spaczonych, inteligencyi i serc zepsutych, że ten najwyższy uwodziciel, którego życzenie będzie życzeniem rodu ludzkiego, nie może należeć do rasy żydowskiej?“

„Przeszkodą temu mogłaby być wówczas tylko reszta chrześcijańskich uczuć, będących ohydnym przesądem dla ludzi dzisiejszych, a którego wszelkie nawet ślady zacierają same nasze rządy i sławę w tem swoją pokładają“... „Kogoby to zadziwiło, gdyby ujrzał, że prawa światu dyktuje człowiek, którego cugle finansowe leżą i nie przestaną leżeć w ręku Israela, a ten dąży do tego, by jak świat długi i szeroki stać się — tak jak się stał już w Niemczech, — krzewicielem i regulatorem tych właśnie idei, które liberalna i oczytana publiczność proteguje i oklaskuje“ Czyż już dziś znakomici ludzie z Żydowstwa, nie są uznanymi, poszukiwanymi i pochlebianymi? Czyż już w Komitetach wyborczych Anglii i Francyi nie są wynoszeni na świeczniki, zarówno przez t. zw. ścieśnione głosowanie sfer wyższych, jak przez powszechne pospólstwa? Czyż żydowscy bankierowie i finansiści, żydowscy mężowie stanu nie są bankierami i ministrami książąt, finansistami królestw, naczelnikami i władzcami wszystkich przemysłowych przedsięwzięć, wszystkich wielkich stowarzyszeń europejskich, jednem słowem arbitrami pokoju i wojny, z którymi muszą się rachować o wiele pokorniej wybrańcy zwycięstw, najwyższe koronowane głowy i najdumniejsze republiki, niż to ogół ludzi przypuszcza“.

„Dlaczego więc, w czasach gdy wypadki prześcigają się lotem pary lub piorunu, wobec chmur zagrażających Europie ze strony radykalnych zawichrzeń, mielibyśmy się dziwić temu, gdy z krwi Jakóba wyjdzie pewnego dnia niespodzianie władzca, który urzeczywistni doktrynę kosmopolityzmu, wyłoni się apostoł, którego dzisiejszy liberalizm jest tylko echem? Gdzież to można naprawdę spotkać człowieka więcej uzdolnionego do zlania w jedną masę narodów, od Żyda?... Izrael bowiem jest jedynym człowiekiem, który dzięki właściwościom swej natury fizycznej i przez sam fakt swego rozproszenia po świecie, był po wszystkie czasy obywatelem całej kuli ziemskiej“. „Jakikolwiek punkt widzenia byśmy obrali, co za człowiek miałby więcej słusznych i uprawnionych widoków od Żyda, narzucić się na władzcę ludom podnieconym, zmęczonym, otumanionym, uciśniętym, podjudzonym przez wojnę lub przewroty jedne przeciwko drugim; ludom, które się wychowało w złorzeczeniu Chrystusowi i prawu poświęcenia się, na którem polega zdrowa cywilizacya; ludom, które nie umieją cenić innych dóbr jak dobra ziemskie, a których wściekłe apetyty zwracają się jako ku ostatecznemu celowi człowieka w stronę bogactw, dla których rozrostu, zdaje się być umyślnie stworzonym geniusz Żyda“.

VII.

„I nie popuści nas Żyd ze swych szponów, dopóki nie zmartwychstanie wychowanie chrześcijańskie, „które rozbudza w człowieku pokorę umiarkowania, uczciwość, trzeźwość, poświęcanie się, względność i poszanowanie dla słabych i biednych“. Te złote słowa powinny być dla nas wskazówką, gdzie szukać siły odporu przeciwko atakom żydowskim.

Zupełnie do tych samych pojęć o kwestyi żydowskiej doprowadziło mię — odkądem zaczął działać i myśleć samodzielnie — własne moje doświadczenie, badanie i kontrolowanie mych poglądów katechizmem. Niech mi będzie wolno przypomnieć, co w tej sprawie pisałem w roku 1891, w mojej „Polityce Austryacko-polskiej wobec prądów socyalistycznych“.

„Wszelkie zaburzenia i agitacye wśród społeczeństwa ludzkiego mają zawsze dwie główne odrębne, wręcz sobie przeciwne przyczyny. Jedna z nich jest prawdziwa niedola uciskająca ludzkość; drugą zręczne jej wyzyskiwanie dla osobistych celów, czy to ambicyi, czy zysku, czy próżności przez ludzi, którzy zamiast goić, z umysłu rozjątrzają rany i cierpienia, by tem łatwiej swe własne zaspokoić pragnienie“.

„Osłabienie ducha chrześcijańskiego klas przodujących, sprowadziło wadliwą organizacyę ustroju społecznego, która ciężkiem brzemieniem ugniata pracujące warstwy ludności. Oto prawdziwy główny powód dzisiejszej niedoli. Żydowska masonia, spostrzegłszy robaka, gryzącego chrześcijańskie społeczeństwo, zrobiła z niego narzędzie, służące nie do polepszenia doli cierpiących i uciemiężonych, ale do zburzenia wszelkich tam i zapór, które wystawiło chrześcijaństwo, przeciw powodzi materyalizmu i żydowskiej tendencyi zapanowania nad światem“.

„Moralna ta władza katolickiego Kościoła zaczęła z czasem ciężyć monarchom, którzy czując swą siłę, zapragnęli zupełnej niezawisłości“. Nie przeczuwali oni wówczas, że zerwawszy związek zależności od Boskiej, wszechświatowej potęgi Kościoła, torują dla swych następców drogę do stokroć więcej upokarzającej zależności od złotego cielca żydowskich kapitalistów i brutalnej siły motłochu“ (str. 18).

„Pod sztandarem talmudu, nie przestali Żydzi nigdy stanowić zwartej, silnie zorganizowanej masy, pośród chrześcijańskiego świata. Chcąc go podbić prowadzili walkę na dwóch naraz teatrach wojny. Wyzyskiem pieniężnym podkopywali materyalny byt ludności, przewrotną sofistyką godzili w samą ideę chrześcijaństwa“. W tym też celu postawili Kościół przeciw Kościołowi; masonię przeciw katolicyzmowi. ...Pomimo wszystkich gwałtów i udręczeń, jeden tylko Kościół katolicki, wśród ogólnego odmętu i upodlenia, nie uchylił głowy ani przed bożyszczem wszechwładnego państwa, ani przed bożyszczem żydowskiego kapitału, lecz wyświetlony cierpieniem i prześladowaniem stoi nieugięty, wznosząc w górę Krzyż Chrystusa, jako zadatek lepszej przyszłości. Stanęły więc sobie oko w oko dwie jedyne uniwersalne potęgi; wzgardzony, zdeptany, ale silny Duchem Bożym katolicki Kościół i żydowska wszechpotęga mamony

niesprawiedliwości, której hołdują trony, rządy i ludy. Walka na życie i śmierć stała się nieuniknioną“ (str. 22).

„Cała ta walka przeciw chrześcijańskim zasadom, prowadzona systematycznie i wytrwale, miała jeden i jedyny cel, oszołomienia zdrowego rozsądku ludzkości i niedopuszczenia, by ciemiężeni spostrzegli się gdzie jest ich ciemiężca“... „Wiedzą dobrze Żydzi, że poza całą tkaniną czczej frazeologii o ucisku przez Kościół wolności mysli, praw człowieka, oświaty i t. d., jedna i jedyna rzecz jest w dzisiejszych czasach istotnym powodem przewrotów społecznych, a tą jest niesprawiedliwe opodatkowanie. Ludzie bowiem, którzy zerwą z Bogiem, rzadko kiedy o co innego jak o pieniądze się swarzą“.

„Fałszywy system opodatkowania w dawnym porządku rzeczy, zwalający cały ciężar publicznych podatków na chłopa i mieszczaństwo, był głównym powodem dla czego masonii przyszło tak łatwo wywołać wielką rewolucyę. Niemądry bowiem motłoch obiecywał sobie po niej ery sprawiedliwości i zmniejszenia podatków. Po pierwszem jednak upojeniu mniemanego szczęścia, przekonano się, że zostawiło ono po sobie ogrom długu publicznego, a nowe to wolne społeczeństwo musiało na daleko większą skalę chwycić się dawnych sposobów opodatkowania“.

„Role się tylko zmieniły, bo szlachtę pociągnięto do podatków na równi z chłopem, a na jej miejsce wstąpiła nowa kasta finansistów żydowskich, obdarzona przywilejem niepłacenia żadnych podatków, lub zwalania ich na barki pracującej ludności“...

„Niewątpliwie, że dopiero koryfeusze t. zw. socyalnej demokracyi muszą należeć do wtajemniczonych w prawdziwe cele masonii. Cała akcya podzieloną jest na dwa główne działy. Jeden z nich zowie się postępowym, demokratycznym liberalizmem, drugi socyalną demokracyą. Podczas gdy zadaniem liberalizmu, jest jawna obrona żydowskiego przywileju w parlamencie i rządzie i przygotowanie duchowego gruntu dla żydowskiego panowania, za pomocą szkoły, literatury, sztuki, prawodawstwa i t. d.; socyalna demokracya przeznaczoną jest do uzupełnienia tej akcyi, przygotowując do poddania się pod panowanie żydowskich potęg finansowych masy ślepej ludności, żyjącej z pracy rąk. Rozbudzenie więc namiętności i zawiści pomiędzy warstwami, które właściwie obiedwie jęczą pod temże samem jarzmem niewoli, a z którego podawszy sobie ręce, z łatwością mogłyby się wyswobodzić; wskazywanie ludowi większych właścicieli ziemskich jako jedynych jego nieprzyjaciół, jako jedyne źródło jego ekonomicznej niedoli, straszenie znowu dworów, widmem rewolucyi socyalnej, w celu niedopuszczenia do ujęcia w karby prawne wyzysku żydowskiego; oto taktyka bardzo prosta, która skombinowanym ruchem strategicznym dozwala żydowskiemu kapitałowi bez najmniejszej zapory ssać soki żywotne z chrześcijańskiej ludności“ (str. 26).

„Nie podatki na milionowe armie rujnują ludność i sprowadzają biedę społeczną, bo one ostatecznie przechodzą przez kasę państwa jak przez przetak i wracają w ręce społeczeństwa, jako zapłata za produkta płody, wyroby i pracę tej ludności...“ „ale to, że przez niewłaściwe opodatkowanie milionów tych szuka się nie u milionerów, lecz u ciężko pra-

cującej ludności, jak również to, że niewłaściwy sposób gospodarowania niemi sprawia, że miliony te zamiast rozlewać się równo pomiędzy opodatkowaną ludność, grzęzną z powrotem w bagniskach wielkich żydowskich finansistów, którzy umieli sobie wyrobić przywilej niepłacenia lub zrucania z siebie wszelkich podatków i ciężarów publicznych. Szukając pieniędzy tam, gdzie ich niema, oddaje państwo całą produkującą i pracującą ludność na łaskę i niełaskę pieniężnych kapitalistów, którzy zmonopolizowawszy w swym ręku cały obrót gotówki, sprzedają ją za drogą cenę ludziom pracy i produkcyi. Państwo jednak potrzebuje nie pieniędzy, lecz owoców produkcyi i pracy społecznej, t. j. zboża, mięsa, butów, karabinów, budynków i t. d. By zyskać te potrzeby zwraca się ono znowu nie do producentów, lecz do tychże samych potentatów finansowych, którzy po raz drugi obdzierają z jednej strony producentów, dyktując im ceny jakie się im podoba, a z drugiej strony rząd, licząc sobie nadmierne prowizye za pośrednictwo...“ Wyzyskiwane w ten sposób siły społeczne ludności nie mogą wytrzymać ciężaru, muszą się ratować lichwiarskiemi pożyczkami, zaciąganemi znowu od finansistów, które przygniatając coraz to cięższem brzemieniem produkcyę i własność ziemską, czynią ją wreszcie niezdolną do pokrycia potrzeby podatkowej państwa. Wydatki państwa nie cierpią zwłoki, zmuszonem ono więc jest uciekać się do pożyczek znowu od tych samych żydowskich kapitalistów, zwalając nowy ciężar w formie procentów i amortyzacyi na barki pracującej i produkującej ludności.“

„Tak więc państwo zmuszonem jest za drogą cenę pożyczać własne swe pieniądze, które ugrzęzły w żydowskich kałużach w drodze między opodatkowanymi producentami i kasą państwa i na odwrót; a na domiar niesprawiedliwości, kałuże te stały się tak grząskie, tak niedostępne dla władz podatkowych państwa, że podczas gdy cała pracująca i produkująca ludność zmuszona dobywać ostatka swych sił, by zarobić na chleb powszedni i wystarczyć na lichwiarskie procenta, ponosi wyłącznie cały ciężar podatków — finansiści jedni stanowią uprzywilejowaną kastę, wolną od wszelkich ciężarów publicznych i nie skrępowaną żadnemi prawami w bezwzględnym wyzysku ludności i rządu“.

„Temu stanowi położyć koniec, przeciąć kapitalistom żydowskim drogi wyzysku, zmusić ich do płacenia stosunkowych podatków, odciąć im wszystkie ścieżki wymijania prawa: oto jedyny sposób materyalny do zażegnania przewrotów socyalnych...“ „Niech państwo zaprowadzi taką samą ścisłą ewidencyę własności kapitałów, jak to zrobiło dla własności ziemskiej i zakładów przemysłowych, niech przetnie silną ręką lichwę, a kapitał zostanie ostatecznie przyparty do muru i będzie musiał poddać się ciężarom publicznym bez możności zwalenia ich na innych“.

„Do tego prowadzi przedewszystkiem mojem zdaniem, zmonopolizowanie czynności bankowych i kredytowych w rękach państwa“.

„Bank państwa powinien się kierować następującemi zasadami:

1) Pożyczki na zasadzie zwrotu całego kapitału mogą być udzielane tylko na krótkie termina nieprzechodzące roku. Wszelkie sumy lokowane na dłuższe niż roczne termina — i to bez względu czy dłuższy termin

wymówionym był odrazu przy udzieleniu pożyczki, czy następnie przez przedłużanie jej — mogą być udzielane tylko na zasadzie amortyzacyjnej.

2) Oznaczenie warunków podług których ma się rozróżniać kredyt krótko i długo terminowy należy wyłącznie do banku państwa...

3) Stopa procentowa nie może przenosić 5% rocznie.

4) Koszta administracyi i podatek od pobieranego procentu ciąży wyłącznie na wierzycielu i nie może razem wzięty przenosić 1% rocznie od procentu pobieranego (to ostatnie dodałem teraz).

5) System amortyzacyi ustanawia bank państwa.

6) Wszelkie pożyczki niedawane za pośrednictwem banku państwa nie korzystają z zaskarżenia w sądach i z egzekucyi sądowej lub administracyjnej.

7) Jeżeli bank państwa przyjmuje pieniądze w celu oprocentowania ich czy to w udzielonym kredycie, czy w przedsiębiorstwach, to odpowiedzialność za całość tychże i regularne wypłacanie procentu cięży na nim; przy zawieraniu zaś kontraktu pożyczki w banku państwa bezpośrednio przez wierzyciela i dłużnika, oczywiście na warunkach zgodnych z zasadami banku, bank państwa ma tylko obowiązek baczenia, by te warunki nie były przekroczone, i daje wierzycielowi prawo pozwu i egzekucyi sądowej a względnie administracyjnej przeciwko dłużnikom, ale nie bierze żadnej odpowiedzialności za wypłacalność dłużnika.

8) Wszystkie dzisiejsze długi hipoteczne wekslowe oraz inne długi prywatne, dające się udowodnić prawnie, musiałyby być skonwertowane przymusowo na pożyczki dawane pod powagą banku państwowego.

9) Wszelkie wypożyczanie na zastaw inaczej jak przez bank państwa powinno być wzbronionem i kryminalnie karanem. Wszelkie zaś dotychczasowe pożyczki tego rodzaju powinny podlegać pewnej redukcyi dłużnego kapitału ze względu że zawsze łączą się z rodzajem lichwy, bardzo dotkliwej dla dłużnika.

10) Bank państwa ma prawo odmówić pożyczki, pomimo realnego zabezpieczenia jej, jeżeli niema niewątpliwie wskazanego godziego i produkcyjnego jej celu, a szczególniej warstwom ludności znanym z niegodziwego użytku pieniędzy.

11) Bank państwa ma prawo udzielić katolickim ligom parafialnym pozwolenia na tworzenie między swemi członkami stowarzyszeń kredytowych w celach czysto społecznych i filantropijnych.

Ukróciwszy w ten sposób lichwę przy pożyczkach gotówką, należy też koniecznie ukrócić grę giełdową akcyami bezimiennemi, protegującemi najpaskudniejsze oszustwa w świecie przemysłowym i handlowym, znoszącemi zupełnie odpowiedzialność materyalną finansistów zakładających niepewnej wartości stowarzyszenia przemysłowe i dającemi żydowskim miliarderom prawo życia i śmierci nad przemysłem i handlem krajowym, napędzając do ich kieszeni coraz to nowe miliardy. Temu stanowi rzeczy zapobiedz ma państwo bez wątpienia obowiązek.

Czy wszystkie moje pomysły są doskonałemi? Do tego nie mam pretensyi. Ale to pewna. że ostatnia wszechświatowa wojna wykazała najdobitniej szlaki, wskazane przezemnie, któremi kroczy wyzysk żydow-

ski. Niestety opanowane przez Żydów Niemcy i Austrya, zamiast ścisnąć Żydów monopolem bankowym otwarły na oścież wrota ich finansowym szalbierstwom i lichwom, a za to skrępowały do ostateczności na ich korzyść monopolami wszelkiego rodzaju produkcyę rolniczą i produkującą ludność Polski. Każden żydziak był protegowany, honorowany i naszym kosztem forytowany na milionera, na potentata, na miliardera! Wszystkie najkorzystniejsze posady w intendenturze wojskowej, aprowizacyi, policyi, przy kolejach — obsadzano Żydami. A gdy nastała t. zw. niepodległa Polska, rzucone w ręce Piłsudskiego i socyalistów rządy polskie, nie tylko przyjęły *en bloc* tę spuściznę po okupantach, ale wzorując się na przykładzie bolszowników rosyjskich, zapełniły Żydami lub ich pachołkami wszystkie kancelarye ministerstw, Żydom oddały dziennikarstwo ludowe, żydówkom wychowanie ludu polskiego!

A gdy ten system doprowadził do zupełnego finansowego bankructwa, wtedy zostawiając finansistom żydowskim wolne pole bezgranicznego wyzysku sił ekonomicznych Polski, nakładając na nich śmieszne opodatkowanie, które w tej chwili zrzucają na produkujące warstwy nasze i na rząd nasz, zatamowawszy wszelką swobodę odpornej walki z żydostwem, doprowadzając t. zw. ochroną lokatorów do bankructwa właścicieli domów po miastach, by zmusić ich do sprzedaży ich Żydom, rujnując w myśl haseł żydowskich całą większą własność ziemską, stanowiącą główne źródło bogactwa narodowego, podatkami progresywnemi, by naszym kosztem ratować bankructwo sprowadzone na Polskę przez Żydów i ich popleczników Piłsudskiego, Moraczewskiego i spółki; postanowił rząd do reszty zachwiać wszelkie podstawy bogactwa narodowego, znęcając się spadkowemi stemplami nad wdowami i sierotami, w celu obdarcia ich z mienia, wiekami wypracowanego przez ich przodków, w celu wydarcia im ziemi oblanej ich krwią i łzami. Zapytuje się Głos Narodu, ten żydowski pachołek, hr. Franciszka Potockiego, kto mu powiedział, że chłopskie rządy Witosa chcą za bezcen wywłaszczać. Kto nam powiedział? Głos Narodu nam powiedział, notując dzień za dniem lecący na łeb i na szyję kurs marki polskiej. A żadne sofizmata nie uratują tego, że nie inny los czeka i złotego polskiego, wobec tego rozmyślnego niszczenia większej własności, wobec przymusowego wywłaszczania za bezcen znacznej ilości jej folwarków, wobec zrujnowania organizacyi gospodarczej całej Polski, wobec marnowania miliardów włożonych w budynki, uprawę i inwentarze tych folwarków, wyrzucania miliardów na jakie takie zagospodarowanie nowych chłopskich zagród, wobec wreszcie demoralizacyi całego ludu polskiego, jakie zawsze pociąga za sobą chciwość na cudze mienie, gwałcenie przykazań Bożych i tłumaczenie mu, że grabież cudzego mienia jest dobroczynnem prawem ludu zdobytem przez Sejm chłopski, pracujący pod podszeptem suflera żydowskiego.

Dopóki prezydent Witos nie zrozumie, a raczej nie uderzy się w piersi, — bo przecież chyba takim głupim nie jest, by nie widział, że pędzi ojczyznę do ekonomicznej, politycznej i moralnej zagłady — że z drogi tej trzeba się wycofać, trzeba zerwać z ideologią żydowską

i stanąć pod krzyżem Chrystusa Pana i pod sztandarem Stanisława Wojciechowskiego; dotąd też żaden uczciwy i kochający Ojczyznę Polak katolik nie może uznać jego programu, i musi w godziwy sposób pracować nad otworzeniem oczu ludowi polskiemu, który bynajmniej nie jest w swej całości tak zbrodniczy, jak go przedstawiają jego patentowani przywódcy, czerpiący od Diamandów i Perlów swoje natchnienia. Nie tracimy jednak nadziei, że za łaską Bożą i w panach Witosie i Kierniku może się odezwać głos katolickiego sumienia i zdrowy chłopski rozsądek.

„Wyzwoleni przez wechsel Żydzi są teraz wolnymi i panami! Idąc z policzkowania w policzkowanie, doszli do tronowania ludzkości" — słusznie powiedział Michlet. Nie gazetą ich pobijemy, nie wiecami i wyrzekaniami, nie pogromami, ale wspólnym wysiłkiem wszystkich katolików zamożnych, by im wyrwać ten wechsel, by głównym obowiązkiem społecznym w ligach katolickich zrobić systematyczną coroczną oszczędność, ustosunkowaną do zamożności większych i średnich katolickich właścicieli ziemskich, dla lokowania ich bezpośrednio na hipotekach włościańskich, w pożyczkach amortyzacyjnych piętnastoletnich, tanich, przeznaczonych na ułatwienie chłopu spłat rodzinnych lub poważnych amelioracyi rolnych. Pożyczki te zaprowadziłem w r. 1883 w majątku moim Łoniowie z najlepszym skutkiem i dla dobrobytu włościan i dla harmonii społecznej między dworem a chatą. To też od r. 1896 nie przestałem słowem i drukiem propagować ich w Polsce, przy każdej sposobności.

„Wyczekiwanie zbawienia politycznego, ekonomicznego i społecznego od publicznych instytucyi i prawodawczych uchwał stępiło do szczętu wiarę w skuteczność działalności indywidualnej, która jest podstawą chrześcijańskiego ustroju społecznego i chrześcijańskiej miłości. Na człowieka jako jednostkę włożył Chrystus Pan obowiązki i osobistą odpowiedzialność, a nie na kasty, stowarzyszenia, narody lub państwa. To też widzimy, że im więcej społeczeństwo zbliża się do chrześcijańskiego ideału, tem ostrzej zarysowuje się osobista własność, osobisty obowiązek względem bliźnich i społeczeństwa i osobista odpowiedzialność. Przeciwnie w miarę odchylania się od tego ideału spostrzegamy dążenie do własności zbiorowej, w której nikną osobiste obowiązki i w której zaciera się poczucie osobistej odpowiedzialności w niepochwytnym chaosie materyalistycznego fatalizmu..." „Nie rząd, nie socyalistyczna i materyalistyczna propaganda winne są temu, że dzieci schodzą z drogi praw Bożych, że chłop nie szanuje proboszcza, że da się podburzyć przeciw dziedzicowi, ale winni są temu rodzice, proboszcz i szlachcic..." „Czy przychodziłaby taka masa niedołężnych umysłowo ludzi z ludu wiejskiego do szkół wyższych i uniwersytetów, gdyby dziedzic na wsi znał swoich chłopów, znał ich potzeby, stosunki i zdolności, gdyby zdobył sobie ich zaufanie i zadał sobie pracę do skierowania ku rzemiosłom lub innym praktycznym zajęciom tej części wiejskiej młodzieży, której zdolności nie dorosły do wyższej, ścisłej nauki? Czy panowałaby nędza pośród ludu, gdyby dziedzic stał się jego ekonomicznem centrum, gdyby nie tylko wyparł

ze wsi Żyda i pokątnego doradcę, ale umiał go sam pod każdym względem zastąpić? Ale niestety, by dojść do tego celu, trzeba się zdobyć na najtrudniejsze poświęcenie, wymagające za każdym dniem, za każdą godziną tego samego zapału serca, nie opłacającego się ani dorywczemi skutkami, ani tryumfami miłości własnej". Tak pisałem w r. 1891 w mojej polityce Austryacko-polskiej wobec prądów socyalistycznych (7 III, str. 138—140). Niestety bezskutecznie.

Społeczeństwo nasze bowiem tak było zarażonem żydowsko-masońska ideologią, że zupełnie nie chciało zwrócić nawet uwagi na rozpoczęcie akcyi, polegającej nie na przymusie i żandarmie, ale na dobrej woli skupiającej katolików w imię miłości chrześcijańskiej, pod hasłem *pro fide et patria*. Doświadczenie ostatnich czasów przekonało mię, że pożyczki trzeba wydawać w wartości żyta i w tejże pobierać raty amortyzacyjne. Z tą też zmianą podałem ten bezpośredni system kredytowy, obchodzący się bez banków i wszelkiego innego pośrednictwa, poddający się tylko kontroli corocznej lig katolickich, — jako główną broń do wydarcia ludu polskiego z rąk żydowskich, jako główny środek do stworzenia brzęczącego kapitału polskiego, zupełnie niezależnego od żydowskich banków, a więc do zrobienia ekonomicznego życia polskiego, zupełnie ekonomicznie i moralnie niepodległem. Szczegóły i umotywowanie mego projektu podałem w liście moim otwartym do Jenerała Józefa Hallera z dnia 3 września 1922 r., który tu dołączam, jako allegat.

Dzisiaj kończąc mój memoryał w tej ważnej sprawie w czwartą niedzielę po świątkach muszę sobie uważać za dobrą wróżbę słowa z listu św. Pawła do Rzymian czytane w dzisiejszej lekcyi: „Bo i samo stworzenie będzie wyswobodzone z niewolnictwa skażenia na wolność chwały synów Bożych".

Muszę uważać sobie za dobrą wróżbę, że właśnie na dzisiaj przypadają słowa Chrystusa Pana wyjęte z Ewangelii św. Łukasza (R. V.) wyrzeczone do Szymona:

„Zajedź na głębię a zapuście sieci wasze na połów."

Tak jest, sam Pan Bóg wzywa dziś słowami Ewangielii dzisiejszej nasz Episkopat, by po nieudałych dotychczasowych wysiłkach do zorganizowania i zjednoczenia polskiego społeczeństwa pod Krzyżem, zajechali raz jeszcze na głębie i zapuścili swe sieci na te głębie otwartej i szczerej pracy katolików na gruncie parafialnym, a Bóg wszechmogący i miłosierny, Który już tyle cudów miłosierdzia zdziałał dla naszej ojczyzny, Który tyle krwi męczeńskiej pozwolił przelać narodowi naszemu za prawdę wiary, i na niej zbudowany ustrój społeczny, nie odmówi też im zagarnąć w swe sieci tak wielkiej ilości wierzących i po katolicku zorganizowanych katolików, że aż staną się oni nie tylko armią zbawienia Polski, ale także dadzą początek zjednoczenia całego katolickiego, a daj Boże i całego chrześcijańskiego świata, na łodzi Piotrowej.

Oto przewielebny Księże Dobrodzieju jedyna droga — a nie wątpię, że ją uznasz — do wydostania się z niewoli żydowskiej, w której brak wiary pogrążył zarówno nas Polaków, jak całą prawie chrześcijań-

ską społeczność. Bo nie napróżno „rzekł Jezus do Symona: odtąd już ludzi łowić będziesz“.

W tej nadziei łączmy się do wspólnej, serdecznej katolickiej pracy, nie szukając obcych bogów i haseł zbawienia, a Bóg nam pobłogosławi, bo Syn Boży obiecał to wszystkim, którzy staną wspólnie do pracy w Imię Jego. Oddany Ci Przewielebny Księże Dobrodzieju całem sercem sługa w Chrystusie Panu.

Kraków, 17 czerwca 1923 r.

Jerzy Moszyński.

P. S. Ale pamiętajmy, że Żydowstwo nie przestało kroczyć ku podbojowi Chrześcijaństwa. Ta sama Rumunia, która przed laty 54 podziw nasz wzbudzała swą walką z inwazyą żydowską, dziś przyszła do nas z propagandą wyrzucania ziemiaństwa z odwiecznych gniazd rodzinnych, przyszła pomagać Żydowi w osiągnięciu tego celu, który on wskazuje, jako najskuteczniejszy cios dla rozbicia katolickiej etyki i organizacyi społecznej. Tak jest! Żyd zwyciężył, Żyd kroczy ku zagładzie naszej ojczyzny, a *Głos Narodu* i profesor Bujak bieżą mu z pomocą rozwijając cały arsenał kłamstwa i złości, dla doprowadzenia Polski do zupełnego bankructwa.

A od tego nie uchroni się jej, oddając się w niewolę międzynarodowemu żydowskiemu światu finansowemu, jak tego żąda książe Aleksander Drucki Lubecki, który zapomina o tem, że dziadek jego nie byłby uratował rozwojem przemysłu finansów Polski, gdyby Aleksander II nie był otworzył Polsce drogi zbytu na całą Rosyę i Wschód Azyatycki. A o tem powinni także pamiętać i ci, którzy odsądzają od czci i wiary każdego człowieka, który pragnął byt Polski odrodzić w Słowiańszczyźnie, by Słowiańszczyznę odrodzić w Chrystusie Panu.

Innej drogi zbawienia dla nas nie ma, jak droga Krzyża. Strzeżmy się więc fałszywych proroków, jak to nam zaleca dzisiejsza ewangelia, i weźmy się do owocnej pracy po parafiach i dekamtach, nie nad żydem i jego służalcami, ale nad własnemi ułomnościami i obowiązkami, bo po owocach tej pracy będziemy sądzeni.

Kraków, 8 lipca 1923 r.

Autor.